Nr. 179. Kraków, Sobota 8 Sierpnia 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości **F. A. Grigara i Główna trafika** w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**2** złr. **50** ct.

za sierpień i wrzesień:

W miejscu	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**5** złr. — ct.

***Kraków,** 7 sierpnia.*

Nie po raz pierwszy ciągną Francuzi do Moskwy, aby tam zdobyć wawrzyny i koronę z nich uwitą wielkie uwieńczyć dzieło. Inną drogą i szlakiem odmiennym, w innem wreszcie towarzystwie, jak dzisiaj admirał Gervais, zdążał ku starej stolicy caratu Napoleon I. O wypalone, puste mury Moskwy rozbiła się potęga wielkiego cesarza Francyi, a zdrętwiałe zwłoki żołnierzy przy zagasłych ogniskach znaczyły drogę, którą cofała się niezwyciężona armia francuska.

Wygodniejszą była podróż oficerów marynarki francuskiej: podejmowani gościnnie w Moskwie, wrócą do Paryża z bogatemi orderami na piersiach, z przeświadczeniem, że politykę narodową na zbawienne wprowadzili tory.

Jakiekolwiek jednak byćby mogły intencye rządu republiki francuskiej, gdy wysełała okazową eskadrę do Kronsztadtu, intencye te nie obowiązują ogółu narodu, szanującego swą narodową przeszłość. Czyż dzisiejsze pokolenia Francuzów nie uczą się dziejów ojczystych, nie wiedzą o wojnach Napoleońskich i o sojuszach rosyjsko-niemieckich, — a pokolenia starsze czyż o tem zapomniały? Pytanie to nasuwa się mimo woli, gdy czytamy o adresach miast francuskich do carowej i o rusofilskich demonstracyach we Francyi. Lekkomyślność, unoszenie się wrażeniem chwili, — nie przestały widocznie być wadą francuskiego narodu, tylu zresztą innemi odznaczającego się zaletami.

Zbliżenie się Francyi do Rosyi nadaje rzeczywiście nowy ton stosunkom dyplomatycznym Europy; nie idzie jednak zatem, aby do tego kamertonu, który równie szybko zmienić się może, jak go wprowadzono, nastrajać się miał cały naród w swych aspiracyach i dążnościach patryotycznych.

Doniosłości tedy temu nowemu faktowi w dyplomacyi europejskiej odmówić nie podobna. Że zaś i austryackie sfery decydujące z faktem tym się liczą, równie jak niemieckie, że bądź-co-bądź przyjemnie dotknięte niem nie są i we własnym interesie znaczenie jego zmniejszyć usiłują, dowodem tego sygnalizowany nam wczoraj przez *Biuro korespondencyjne* artykuł *Fremden-Blattu*, organu, inspirowanego w takich razach zazwyczaj przez austryackie ministerstwo spraw zagranicznych. Oto ważniejsze z niego ustępy:

„W istocie, — pisze ***Fremdenblatt*** — nie można lekceważyć okoliczności, które towarzyszyły pojawieniu się francuskiej eskadry w wojennych portach rosyjskich. Błędnem jednak byłoby mniemanie, że oznaczają one zmianę dotychczasowego położenia, a przypuszczenie takie mogło w ten sam błąd wprowadzić, w jaki popadli ci politycy, którzy uważali wizytę niemieckiego cesarza w Londynie za zapowiedź nowej ery politycznej. Wystarcza wstecz rzucić okiem na dotychczasowe ukształtowanie się sytuacyi, by poznać, że tu i tam ma miejsce jedynie bardziej widoczne wyjście na jaw faktów oddawna już zamierzonych. Dążenie do wzajemnego zbliżenia się zaznacza się we Francyi i w Rosyi od długiego już czasu, gdyż przyczyny tego dążenia mają źródło w stosunkach, które nie od dziś ani od wczoraj się datują. To, co się obecnie stało w Kronsztadzie i w obu stolicach Rosyi, wyświetla jedynie ukryty dotąd stan rzeczy, stawia go światu przed oczy i w tem właśnie leży bezsprzecznie wielka doniosłość dni ostatnich.

„Nie potrzeba bliższego dowodzenia na to, że przy ogromnej różnicy, która dzieli naród francuski od rosyjskiego pod względem formy rządu, cywilizacyi, usposobienia i sposobu zapatrywania, sympatye, które się między nimi wyrobiły, mogą jedynie wspólność czysto politycznych interesów oznaczać. Po rozwianiu się gęstych chmur uczuć, które się skutkiem pierwszej radości nagromadziły, ujrzeć można całkiem wyraźnie zarysy celów politycznych. Rosyjska prasa tłómaczy, że zbliżenie się dwóch narodów ma na celu zmniejszyć niebezpieczeństwo, grożące światu ze strony trójprzymierza i osłabić jego zaborcze tendencye. Tłómaczenie to musi być oczywiście niespodzianką dla każdego, kto bez uprzedzenia osądza stosunki, kto ma przed oczyma niejednokrotnie przez najbardziej miarodawcze czynniki z naciskiem zaznaczany obronny kierunek trójprzymierza; jeśli się jednak oswoimy z tą myślą, że fałszywe podkładanie zaborczych zamiarów pod środkowo-europejski związek pokojowy w Rosyi się rozpowszechniło, to we wnioskach z tego założenia wysnutych nic niepokojącego dostrzedz nie można.

„Jeżeli Rosya w istocie nie ufa pokojowemu związkowi i ścisłą przyjaźń z Francyą za konieczną dla siebie uważa, by się ustrzedz przed nim i przeszkodzić mu w zakłóceniu pokoju, to ma się tu właściwie z drugim związkiem pokojowym do czynienia, z przymierzem, którego dążenia idą równolegle z dążeniami trójprzymierza, ze zbliżeniem się, które wprawdzie nie na równych żywotnych warunkach, ale w każdym razie na zgodnem, choć błędnem osądzeniu tego samego faktu polega. Ten dla każdego miłośnika pokoju pożądany sposób pojmowania rzeczy, przejawiający się w głosach prasy rosyjskiej bezsprzecznie nie znajduje odgłosu w prasie francuskiej.

„Dzienniki francuskie mniej lub więcej skrycie innym zupełnie uczuciom i nadziejom wyraz dają. Nieustanne zapewnienia z ich strony, że pragną pokoju, nie są w stanie zataić, że przynajmniej pokój frankfurtski chciałyby z całą ochotą obalić. W wykrętnych wywodach tych występuje myśl ta w szpaltach tych właśnie dzienników, którym opozycyjny ich charakter przeciw dzisiejszemu rządowi lub nawet przeciw samej Rzeczypospolitej nie pozwala z całą otwartością przemawiać. Czytać się w nich zdarzy to o potrzebie wystąpienia w obronie prawa, to znowu o przywróceniu dawnej wielkości Francyi, a nawet pojawiały się już nieraz uwagi, że odwiedziny w Portsmouth, ten akt życzliwości dla Anglii, żadną miarą nie mogą oznaczać zgody na żądanie, niedawno przez angielskiego prezydenta ministrów wygłoszone, iż utrzymać należy obecny podział krajów w Europie. W takich warunkach można twierdzić śmiało, że opinia publiczna we Francyi skłonna jest inne cele wskazać przymierzu z Rosyą, niż rosyjskie dzienniki tego pragną, a mianowicie cele, które z utrwaleniem pokoju w rażącej stoją sprzeczności“.

Widocznym jest zamiar autora powyższych wywodów, aby szczersze intencye przypisać Rosyi, która jedynie może być postrachem dla trójprzymierza, aniżeli Francyi, która dla Austryi najmniej może być groźną.

Równocześnie jednak wynika z tego, że nowa kombinacya francusko-rosyjska nie jest pożądanem dla „pokojowego“ trójprzymierza zjawiskiem.

Lustracya robót melioracyjnych między Wisłoką a Sanem.

Zgodnie z programem, ogłoszonym w naszem piśmie, przedsięwziął marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko z referentem spraw gminnych i melioracyjnych w Wydziale krajowym p. drem Wereszczyńskim lustracyę robót melioracyjnych w powiatach mieleckim, tarnobrzeskim i niżańskim na dniu 21 do 25 lipca b. r. mianowicie: kanałów chorzelowskich, regulacyi Krzemienicy, Trześniówki i Łęgu, obwałowania Wisły i Sanu, wreszcie osuszenia bagien niskich i rudnickich.

W czasie całej pięciodniowej podróży, która począwszy od Baranowa aż do Rudnika równała się prawie pochodowi tryumfalnemu, był p. marszałek przedmiotem owacyj ze strony wszystkich warstw ludności, składających mu podziękowania za podjęte przez kraj na większą skalę roboty melioracyjne, które mają na celu ochronę od wylewów najurodzajniejszych gruntów na Powiślu, oraz osuszenie zabagnionych obszarów, przytykających do puszczy Sandomirskiej. I tak począwszy od Mielca, gdzie ks. marszałka witało biuro reprezentacyi powiatowej z wiceprezesem p. Fibichem na czele, gromadziła się na wszystkich punktach zwidzanych robot w Dymitrowie, Baranowie, Tarnobrzegu, Trześniu, Gorzycach, Skowierzynie, Dąbrówce Pniowskiej w powiecie tarnobrzeskim, tudzież w Nisku i Rudniku w powiecie niżańskim, ludność okoliczna, rady gminne, reprezentacye powiatowe, które przy bramach tryumfalnych i wśród strzałów moździerzowych objawiały mu swą wdzięczność i przedstawiały potrzeby co do komunikacyj lokalnych i dalszych robót melioracyjnych, mających wypełnić ramy prowadzonych właśnie wielkich przedsiębiorstw krajowych. W wycieczkach towarzyszyli marszałkowi bez utrudzenia prezesi Rad powiatowych: w Tarnobrzegu p. Horodyński, w Nisku zaś p. Ferdynand Hompesch, nie mniej też prezesi spółek i delegaci Wydziału krajowego, prowadzący dział administracyjny przy tych przedsiębiorstwach pp. Jan hr. Tarnowski z Chorzelowa, Szczepan hr. Tarnowski z Malinia, Stanisław Dolański z Baranowa, Jan hr. Tarnowski z Dzikowa, Zdzisław hr. Tarnowski, wiceprezes Rady powiatowej tarnobrzeskiej, rejent z Rozwadowa i właściciel dóbr Pniowa Martynowicz, ks. Hieronim Lubomirski, hr. Ressèquier z Niska właściciel Bojanowa Komorowski i wielu innych obywateli, wreszcie kierujący budową inżynierowie melioracyjni Wydziału krajowego: Kędzior, Gedl, Sobolewski, Boziewicz i Kornelia.

W odpowiedzi na liczne przemówienia Rad powiatowych i gminnych, tudzież duchowieństwa i deputacyj włościańskich, zachęcał ks. marszałek władze autonomiczne do dalszej pracy i wytrwałości, oraz popierania dążeń Wydziału krajowego celem utrwalenia samorządu i ekonomicznego podniesienia kraju, duchowieństwu zaś zalecał pieczę nad moralnem wychowaniem ludu.

Rezultat robót, których wykonanie wymagać będzie nakładu około 1,300.000 złr., przedstawiał się w ogóle całkiem zadowalniająco, wiele zaś robót, jak n. p. przy regulacyi Krzemienicy, Trześniówki i Łęgu, prowadzonych przez inżynierów krajowych, uznano za wzorowe.

Na podstawie otrzymanych informacyj podajemy tu niektóre szczegóły z wyniku lustracyi:

1) Kanały spółki wodnej dla regulacyi odpływu wód między Wisłoką, a drogą krajową Dębicko-Tarnobrzeską, których koszta preliminowano na 47.314 złr. wykonane już zostały prawie w zupełności na długości około 46 kilometrów i osiągnęły po większej części cel zamierzony, gdyż woda zatamowana dawniej wadliwie przez rząd wykonanem obwałowaniem Wisły i Wisłoki, spływa obecnie bez przeszkody z obszaru około 10.000 morgów trzema szluzami pod Zdakowem, Rożniatami i Przykopem do Wisłoki i Wisły. Właściciele gruntów, położonych nad górnym biegiem kanałów, wyrazili życzenie, ażeby te kanały dla umożliwienia drenowania mogły być pogłębione, czego pierwotny projekt inżyniera prywatnego Müllera nie przewidział, a co dopiero teraz na podstawie projektu krajowego biura melioracyjnego ma być zrealizowanem. Z uwagi, że obecnie przychodzi kolej na powiat mielecki, pod względem uzupełnienia wałów nadwiślańskich, jest też prawdopodobnem, że Wydział krajowy, przedkładając Sejmowi odnośny projekt, uwzględni w takowym wykończenie kanałów spółek wodnych w powiecie Mieleckim po obu brzegach Wisłoki (Stary Breń i kanały Chorzelowskie).

2) Drugi z rzędu przedmiot lustracyi stanowiła regulacya Krzemienicy w powiecie Mieleckim i Tarnobrzeskim, która ma być przeprowadzoną przez Wydział krajowy w ciągu lat pięciu, począwszy od roku 1888 kosztem 155.000 złr. Roboty przy tej regulacyi ukończone już zostały zupełnie między Wisłą a Dymitrowem, tak iż cały prawy brzeg (Baranów) zabezpieczonym jest od wylewu, a obecnie znajdują się w pełnym toku między Dymitrowem a Padwią. Wały i łożysko utrzymały się bardzo dobrze mimo nadzwyczaj wysokich stanów wody w czasie tegorocznych zatorów, a zbudowane szluzy kamienne i przepusty betonowe z klapami żelaznemi robią wrażenie budowli bardzo trwałych, które mogą przetrwać całe stulecia.

3) Trzeci dzień podróży marszałka zajęło przeważnie zwidzenie dwóch krajowych przedsiębiorstw regulacyi Trześniówki i Łęgu między Tarnobrzegiem a Sanem, które w budowie najwięcej postąpiły.

Regulacya Trześniówki, prowadzona od roku 1887 przez inżyniera Sobolewskiego, ma być wedle programu budowy w roku bieżącym ukończoną kosztem 177.000 złr. Właściwa regulacya Trześniówki z wałami wstecznemi w dolinie Wisły ukończoną już została w roku ubiegłym na długości przeszło 10 kilometrów, dopływ zaś tej rzeki, potok Żupawa, którego zadaniem jest odprowadzenie nieszkodliwe wód lasowych, znajduje się w stadyum budowy. Oprócz starannie wykonanych łożysk rzecznych, które należycie odwodniają przyległe grunta, zwróciły szczególniejszą uwagę marszałka, zbudowane na potoku Żupawie szluzy nawodniające, które mają na celu zwilżanie pastwisk w czasie posuchy, oraz nawodnienie łąk położonych w perymetrze melioracyjnym.

Podobnie i regulacya Łęgu, której koszta preliminowano na 245.000 złr., prowadzona od roku 1886 przez inżyniera Boziewicza, wykonaną już została na długości, dokąd sięga inundacya Wisły między Dąbrową Wrzawską a Kotową Wolą (około 11 kilometrów), a wykończenie całej regulacyi nastąpić ma w roku 1893. Roboty, wykonane przy tej regulacyi, a mianowicie skonsolidowane już wały, łożysko wypełnione należycie wodą i liczne objekty murowane z kamienia jurajskiego z Dwikóz, zrobiły na zwidzających dobre wrażenie. O ile jednak wykonane już budowle chronią nadbrzeżnych mieszkańców od cofki Wisły, to takowe na razie nie zabezpieczają jeszcze od wylewu rzeki Łęgu z górnej nieuregulowanej przestrzeni, wskutek czego też włościanie gminy Gorzyc z wójtem Grzywaczem na czele, dziękując p. marszałkowi za podjęcie przez kraj tej regulacyi, upraszali o rychłe jej wykończenie.

4) Koronę robót melioracyjnych w powiecie tarnobrzeskim (regulacyi Krzemienicy, Trześniówki i Łęgu) stanowi uzupełnienie obwałowania Wisły i Sanu, które dopiero zmeliorowane grunta zabezpieczyć ma od wylewu tych dwu rzek, najgroźniejszych w kraju. Odnośną ustawę uchwalił też Sejm w roku 1888, przyznając na wykonanie robót kosztem 680.600 złr. 4%-wy zasiłek krajowy. Budowa, której prowadzeniem zajmuje się Wydział powiatowy tarnobrzeski, rozpoczętą została najpierw w roku 1889, a w roku 1890 także nad Wisłą i kontynuuje się w najbardziej zagrożonym punkcie kraju, tak zwanych „widłach

ZAPISKI LITERACKIE.

ZYGMUNT NIEDŹWIECKI: Słońce. Nowelle i szkice. Kraków, 1891.

Wielka to prawda, że w literaturze, tak jak w życiu, zawdzięcza człowiek częstokroć rozgłos i sławę, zawdzięcza popularność, a nawet sympatyę, bardziej swym błędom i wadom, bardziej temu, co raczej ujmę mu czynić powinno, co w oczach bezstronnych i głębszych sędziów wartość jego obniża, aniżeli temu, co ją podnosi, co nieznikomą utworów jego lub czynów stanowi zasługę.

A jeśli o literaturze mowa, to moglibyśmy przytoczyć sporo przekonywujących przykładów na stwierdzenie tego spostrzeżenia, zarówno z naszego własnego piśmiennictwa, jak z obcych. W belletrystyce moglibyśmy jako ilustracyę przytoczyć z pośród znakomitych, może najpierwszych, górujących talentem pisarzy. Nie tyle częstokroć rzeczywista artystyczna wartość ich utworów, jedna im ogół czytelników, jak mimowolne czasem, niekiedy mimowiedne nawet, dogodzenie przemijającym upodobaniom chwili, tendencyi, modzie i zepsutemu smakowi, żądnemu korzennych potraw, egzotycznych zapachów, niezdrowej podniety, lub specyfików, odurzających pesymistyczną śpiączką chorobliwą nerwowość wieku...

Czemu od tych uwag zaczynamy recenzyę świeżo wyszłego z pod prasy tomiku nowel?.... Oto na wstępie już chcemy zamieścić konkluzyę sprawozdania — a raczej wróżbę.. pomyślną i niepomyślną zarazem... że praca młodego autora, po raz pierwszy wchodzącego w szranki, podobnego również dozna losu. Nie można wątpić, zwróci ona na siebie uwagę — nietylko jaskrawością okładki, ale swą treścią. Ale to, co na nią zwróci uwagę, to co „narobi wrzawy“, to co stanie się głównym powodem zainteresowania, — to nie to, co jej rzeczywistą stanowi wartość, ale te jej strony, które wartości mają najmniej, które, że się tak wyrazimy, są tej książeczki „grzechem“ — i któreby nas może skłoniły do... nie do surowego sądu, ale do zupełnego o niej przemilczenia, gdyby... gdyby nie przeglądał z niej tak niezwykły i tak oryginalny talent.

Nie talent pisarski, nie trafność i bystrość obserwacyi, nie uderzająca prawda tych „dokumentów życia“, nie ten przekonywujący, przedmiotowy, beztendencyjny spokój opowiadania, często pełen wdzięku i poezyi — nie to wszystko zjedna tym nowelkom licznych czytelników, ale zgoła co innego: to właśnie, co nazwaliśmy „grzechem“ tej książeczki — a jest nim niebywała prawie w naszej literaturze powieściowej.... drastyczność treści.

Nie będziemy odgrywać roli purytanów, ani myślimy przeczyć, że najgenialniejszym z nowelistów był Boccaccio, którego słynny i osławiony *Decameron* do najdrastyczniejszych w literaturze świata należy książek. Przyznajemy również, że i dziś także jednym z najgenialniejszych współczesnych nowelistów jest Guy de Maupassant, któremu w drastyczności mało kto dorówna... Ale to pisarze obcy; może „zdrowa“ moralność polska takich pisarzy nie znosi? Może kto powie, że u nas nie czytanoby Maupassanta w wytwornem i przyzwoitem towarzystwie, tak jak go czytają we Francyi?... Pocóż tu hipokryzya! czytają go u nas we wszystkich salonach — z tą tylko różnicą, że w jednych znajduje się on na stole, a w drugich w szufladzie... Ale to może dziś dopiero wkrada się taki libertynizm do naszych poczciwych domów? I to nie. Dość przypomnieć, że najpierwsza polska książka, która wyszła z druku lat temu przeszło półczwartej setki, ów *Marchołt* „gruby a sprośny“, poświęcony „Kasztelance Wojnickiej, Starościnie Spizkiej i t. d.“, pod względem „grubej“ swej drastyczności nie został chyba prześcigniony przez żadną polską książeczkę drukowaną — ani nawet przez *Fraszki* Kochanowskiego lub *Jovialitates* W. Potockiego, czytane jak niegdyś we Włoszech Boccaccio, w najwytworniejszych i najlepszego obyczaju dworach i domach polskich.

Więc pamiętając o tem wszystkiem i o wielu innych jeszcze rzeczach, nie będziemy rzucać kamieniem na p. Niedźwieckiego, ani zatykać uszu i zasłaniać oczu, udając, żeśmy jego czerwonej książeczki nie spostrzegli i o tem, co o niej mówią, nie słyszeli, ani też zaprzeczać jej wartości literackiej, pobożnem powodowani kłamstwem. Owszem, powiemy, że tej wartości odmówić jej nie można — pomimo jej drastyczności, lecz że drastyczność nie dodaje jej wcale wartości, raczej ją obniża. Wolelibyśmy, żeby autor był połowę „nowel i szkiców“ swej książeczki opuścił, — wtedy żaden ojciec nie wzbraniałby jej swojej córce, a brat z przed oczu siostry nie usuwał.

„Dokumenta życia!“ odpowie nam może autor. Nie przeczymy, że wszystkie jego nowelki są „dokumentami życia“ i mają ich wartość. Ubolewamy tylko, że upodobał sobie szukanie „dokumentów życia“ przeważnie w sferze tak wstrętnej. Są to dokumenty prawdziwe i podane z niezaprzeczalnym talentem, ale czyż ta sfera bogatszą ich przedstawia kopalnię? czy tak cenne dozwala wydobywać skarby nowych i oryginalnych spostrzeżeń? czy bardziej od innych jest zajmującą dla tych właśnie czytelników, którzy posiadają sympatyę i szacunek autora? czy bardziej od innych wydaje się ponętną pisarzowi głębokiego umysłu i tak szlachetnych aspiracyj?

Dalecy jesteśmy od zarzutu, aby nowelle jego z życia upadłych kobiet i mężczyzn luźnych obyczajów, natchnione były intencyą niemoralną. Przedstawia on nam obrazy moralnego upadku z całą przedmiotowością widza, bynajmniej nie rozlubowanego w tym upadku. Opowiada, co widzi, nie przybierając pozy kaznodziei lub lekarza ran społecznych, opowiada *sine ira et studio*, opowiada prawdę, nie strojąc jej ani w ponętę zmysłowej fantazyi, ani tendencyjną nie zohydzając przesadą. A wypowiedzieć prawdę, to jest zawsze rzeczą godną i moralną — i często pożyteczną. Prawdziwy obraz stosunków i obyczajów wieku daje możność poznania społeczeństwa i jego chorób, obmyślenia dróg i środków, wiodących do uzdrowienia.

Pomimo tego wolelibyśmy, gdyby autor połowę swoich szkiców obyczajowych zostawił był w tece, nie podając ich na widok publiczny. Ludziom myślącym poważnie, będą one cennym materyałem do refleksyj, ale poważnych czytelników jest liczba stosunkowo niewielka — a ogół szeroki miłośników belletrystyki lubować sobie będzie w obrazach zepsucia dlatego tylko, że będą podniecać jego wyobraźnię w niezdrowym kierunku. Byle te drastyczne tematy, byle te męty obyczajowe były tam poruszone, to czytać będzie książkę, bez względu na to, czy z takim jak w zbiorku p. Niedźwieckiego skreślone talentem i prawdą — czy bez talentu i prawdy życia...

Na pominięciu owych najdrastyczniejszych obrazków nie byłaby książka straciła. Jeśli bowiem one, mimo swej oryginalności i lokalnego kolorytu żywo przypominają manierę Maupassant'a (a w tłomaczeniu na obcy język bardziejby jeszcze przypominały), niedorównywując mu jednak mistrzowstwem stylu i bystrością obserwacyi, to utwory takie, jak *Życie Klucze*, *Pulares*, *Mara* i t. p., tych cech drastycznych pozbawione, oryginalnością pomysłu, przekonywującą prawdą psychologiczną, a konsekwencyą i werwą wykonania do klejnotów rodzimej nowelistyki zaliczone być mogą.

Z tą subtelną analizą psychologiczną, przeprowadzoną najczęściej konsekwentnie w drobnych nawet szczegółach, z tą sięgającą w najtajniejszy głąb serca ludzkiego wiwisekcyą — rzadko i bardzo rzadko spotykamy się u polskich i to chyba u najznakomitszych tylko nowelistów naszych. W *Życiu* n. p. ten nastrój człowieka zrozpaczonego, to dojrzewanie w nim samobójczych myśli, złudna chwilowa ulga, jakiej doznaje wobec powziętej już decyzyi, ta wyprawa brzegiem rzeki dla dokonania zamiaru, ten szereg myśli, jaki mu nasuwają spotykane w drodze przedmioty i przez pryzmat jego nastroju widziana okolica, to tchórzowstwo i wahanie się w chwili ostatecznej i nowa rozpacz, wywołana świadomością tego tchórzowstwa i nowe plany pozbawienia się ciężaru życia w inny sposób... to są ustępy z taką odczute prawdą i z takim opowiedziane artyzmem, że znakomity nie powstydziłby się ich pisarz. A dalej, ta chorobliwa przezorność w uniemożliwieniu sobie ratunku, to upicie się i mniemane otrucie, to przebudzenie nad ranem w odmiennym już nastroju a z świadomością zbliżającej się śmierci, przerażenie, żal, rozpacz, uświadomienie nagłe całej życia wartości, wreszcie ten szał radości skutkiem uspakajającego zapewnienia lekarza: — to studyum psychologiczne, w całem znaczeniu tego słowa świetne.

Klucze i *Pulares*, to również głębokie studya charakterów, uderzające prawdą, o których jednak rozpisywać się nie możemy, bośmy je w naszych drukowali feletonach. Utkwiły one niezawodnie w pamięci czytelników. Należą niezaprzeczenie do najlepszych w zbiorku obecnie wydanym. Drukowaliśmy również w naszym feletonie wyborną sylwetkę pod tyt. *Matka*, która także znalazła miejsce w książce.

Mara jest zajmującem studyum psychiatrycznem, tak jak zamieszczony w naszem piśmie przed kilku dniami obrazek „W obłędzie.“ *Mara* osnuta na tle suggestyi hipnotycznej. Nie zahipnotyzowana jednak jest tego studyum przedmiotem, ale neurastenia samego magnetyzera dy-

Sanu i Wisły", w trójkącie. ograniczonym temi dwoma rzekami i miastami Tarnobrzeg i Rozwadów. Oglądane budowle nad Sanem znaleziono w odpowiednim stanie, mianowicie wały skonsolidowane, a szluzy i przepusty z kamienia i betonu odpowiednio wykonane.

Mniej korzystnie przedstawiają się objekty, wykonane nad Wisłą, a podobnież i wał, zbudowany w roku zeszłym pod Tarnobrzegiem nie stawił tegorocznej powodzi zatorowej potrzebnego oporu, wskutek czego cała dolina Wisły między Tarnobrzegiem a Trześniówką została w marcu b. r. zalaną a woda oparła się dopiero o wały Trześniówki. Powodem tej przerwy miałaby być niekorzystna dla budowy pora długotrwałej posuchy w sierpniu 1890 roku, w czasie której wał z grubych brył usypano. oraz zbyteczna oszczędność ze strony powiatu w kosztach ubijania i warstwowania, która to usterka przez odpowiednie zarządzenie Wydziału krajowego została obecnie usuniętą.

5) Ostatni punkt programu podróży marszałkowskiej stanowiła lustracya osuszenia bagien Niskich i Rudnickich, z których pierwsze kosztem 20.220 złr., drugie zaś kosztem 105.200 złr. ma być przeprowadzonem przez przymusowe spółki wodne. Roboty około osuszenia bagien Niskich (budowy „Nowego kanału) zaledwie w roku bieżącym się rozpoczęły; natomiast budowa kanałów Rudnickich bliską jest ukończenia. Ostatnia melioracya przedstawia dwa odrębne charaktery, mianowicie: kanał Stróżański ma na celu osuszenie bardzo urodzajnych namulisk Sanu w gminach Przędzel, a po części Stróża, drugi zaś kanał Jeżowski, który przecina zabagnione grunta i lasy o glebie torfiastej, osiągnie swój cel dopiero przez wykonanie dalszych lokalnych melioracyj, tj. nawodnienie łąk i pastwisk, względnie urządzenie kultury groblowej według systemu Rimhassa.

W tym ostatnim kierunku rozwinął też hr. Hompesch, właściciel dóbr Rudnickich, bardzo energiczną i chwalebną działalność, gdyż znacznym kosztem (od 42 do 113 złr., od morga) przeprowadził kulturę groblową na obszarze około 170 morgów w gminach Groble i Kończyce, korzystając z wykonanych już kanałów spółki wodnej Rudnickich. Mimo znacznych kosztów nakładu, oraz corocznego wkładu w nawóz mineralny (kainit i żużel Thomasa), którego zastósowanie na torfowiskach jest niezbędne, osiągnął hr. Hompesch z tej melioracyi bardzo piękne rezultaty, bo około 9 cetnarów metrycznych ziarna (owsa i prosa) 20 q (metr cet.) grochu, 130 q ziemniaków. a 330 do 360 q buraków pastewnych i jednego hektara, za jeden zaś pokos łąki z morga przeszło 40 złr., podczas gdy dawniej całoroczny dochód z morga łąki torfowej wynosił zaledwie 5 złr..

Oprócz robót melioracyjnych miał sposobność marszałek widzieć zakłady przemysłowe hr. Reségniera w Nisku (młyn, tartak i browar parowy), oraz szkołę koszykarską w Rudniku, której piękne wyroby rozchodzą się po za kontynent nawet do Ameryki a przytem biednej ludności miejscowej dostarczają zarobku.

Zwróciło też na siebie uwagę marszałka staranne utrzymanie dróg krajowych z Dębicy do Nadbrzezia i z Nadbrzezia do Niska, na co oprócz wytrzymałości używanego do konserwacyi szutru dyluwialnego z Majdanu i Stanów wpływa niewątpliwie staranność konduktorów dróg kraj. Koryckiego w Mielcu i Gackiego w Tarnobrzegu.

Podróż ta naczelnika najwyższej władzy autonomicznej w kraju zrobiła na całej ludności jak najlepsze wrażenie, obudziła otuchę i wiarę w samorząd, a przez nadzwyczajną uprzejmość i naturalność w obcowaniu z ludnością stał się książę marszałek wielce popularną osobistością w wymienionych trzech powiatach.

Byłoby tylko do życzenia, ażeby podobne podróże i lustracye tak przedsiębiorstw melioracyjnych jak i komunikacyj krajowych i lokalnych jak najczęściej przez naszą najwyższą władzę autonomiczną były przedsiębrane, na czem tak sprawa samorządu, jak i wydatność prac publicznych niezawodnie by zyskały.

Z pobytu króla serbskiego w Rosyi.

Król serbski Aleksander wyjedzie z Petersburga wprost do Wiednia i przybędzie tam w poniedziałek popołudniu. Z powrotem z Ischlu trzy dni ma się zatrzymać w Węgrzech. O owacyach, jakiemi go w całej podróży po Rosyi przyjmowano i witano, znajdujemy obecnie wyczerpujące wiadomości w dziennikach rosyjskich. Wszystkie one podnoszą z naciskiem „ideę słowiańską", ideę zbratania wszystkich Słowian, oczywiście w duchu i rozumieniu despotyzmu północy. Już na pierwszej stacyi króla serbskiego w Rosyi, w Razdelnej powitał go przewodniczący deputacyi odesskiego Towarzystwa dobroczynności słowami, że „błaga Boga, by rządy króla Aleksandra w Serbii zaznaczyć się mogły miłością i zbrataniem wszystkich Słowian". W Kijowie przy zwidzaniu kościoła św. Sofii, metropolita Platon wręczył mu adres, w którym następujące godne uwagi mieszczą się zdania: „Rosya i Serbia to gałęzie jednej i tej samej wielkiej rasy słowiańskiej. Ty, prawowierny królu, jesteś spokrewniony z nami nietylko krwią słowiańsko-rosyjską, która w żyłach twych płynie, ale i wiarą prawosławną, którą my wyznajemy. Będziemy przeto wnosili modły do Boga, by cię raczył prowadzić we wszystkich zamiarach i przedsięwzięciach, by je pomyślnym wieńczył skutkiem i by Ci dopomógł, byś powiódł lud twój do potęgi i do Twojej jak i całej słowiańszczyzny sławy". Podobne owacye, w tym samym duchu, powtarzały się w Moskwie i Petersburgu. Tam współzawodniczą *Nowoje Wremia* i *Nowosti*, by przedstawić pobyt króla serbskiego w Rosyi, jako „dzieło ratunku dla wszystkich Słowian".

Nowoje Wremia jest przekonana że zbliżenie się Rosyi z Francyą nie pozostanie bez wpływu na losy Słowian południowych, a w szczególności Serbii.

Nie posiada się z radości *Nowoje Wremia*, że Serbia, która przez tak długi czas była piłką w rękach wrogów swoich, dziś „powraca do swego dawnego, wypróbowanego przyjaciela i opiekuna! Im silniej Serbia trwać będzie przy rosyjsko-słowiańskim sztandarze, tem rychlej nadejdzie chwila rozkwitu i szczęścia całej słowiańszczyzny". *Nowosti* nazywają Serbię „czystym, słowiańsko-prawosławnym krajem". „Widzimy — pisze ten organ — w młodej Serbii zarodek wielkiej przyszłości, która wszystkich Serbów uszczęśliwi. My tworzymy z Serbią jedną rodzinę braterską, zespoloną językiem, cywilizacyą i wiarą".

Z nad Morskiego Oka.

Z nad Morskiego Oka donoszą nam pod dniem 5 b. m. co następuje:

W sprawie znanych zajść nad Morskiem Okiem każdy dzień niemal przynosi nam nowe dowody niezdecydowanego stanowiska, jakie władze nasze zajęły w całej tej sprawie, wymagającej z naszej strony równej energii i sprężystości jak ta, którą na każdym kroku i przy każdej sposobności okazują Węgrzy. W obecnym rzeczy stanie wskutek wydanego, przez ministeryum węgierskie zarządzenia na całem spornem terytoryum dozwolonem jest wolne przejście turystom a zabronionem jest jedynie obu stronom spornym wykonywać prawo własności na tem terytoryum.

Dla przestrzegania odnośnego rozporządzenia ustanowiono nad Morskiem Okiem dwa posterunki żandarmeryi po stronie węgierskiej i po stronie galicyjskiej. Otóż o ile żandarmerya węgierska z całą energią i gorliwością przestrzega naruszenia przez kogokolwiek spornego terytoryum i niemal dnia nie ma, żeby nie przyszło do jakiegoś zajścia o pastwisko lub wykonywanie praw własności pomiędzy naszymi góralami, którzy tam od wieków wykonywali prawo pasania bydła, a żandarmeryą węgierską o tyle nasza żandarmerya z największą obojętnością znosi naruszanie spornego terytoryum przez stronę węgierską.

Jaskrawym przykładem tego było zajście, jakie miało miejsce przed kilku dniami. Pewnego dnia żandarmi węgierscy poczęli sobie łowić pstrągi w Morskiem Oku. Zarządca schroniska Tow. tatrzańskiego, p. Bury, widząc, że nasza żandarmerya, która w najlepszej harmonii żyje z węgierską, najobojętniej na to spogląda, mimo że jest obowiązaną z wielu względów w takich wypadkach interweniować, począł krzyczeć na Węgrów, aby łowienia pstrągów zaniechali. Na to powstał nań komendant posterunku galicyjskiej żandarmeryi i w obelżywych słowach począł mu zwracać uwagę, że do przestrzegania porządku on jest jedynie powołany. „Idź pan do swojej karczmy i nie wtrącaj się do nie swojej rzeczy," wołał zaperzony przedstawiciel władzy bezpieczeństwa. Kilku obecnych turystów zwróciło na to uwagę żandarma, że dom Tow. tatrzańskiego nie jest karczmą, i że w ten sposób dopuszcza się obrazy nie tylko p. Buryego, ale wszystkich obecnych. Podobno kilku z obecnych wniosło zażalenie do p. starosty Bobkiewicza na to postępowanie żandarmeryi, które bądźcobądź zasługuje na skarcenie, gdyż jeżeli nie interweniują organa do tego powołane, to obowiązek ten spada w pierwszym rzędzie na funkcyonaryusza Towarzystwa tatrzańskiego.

Drugim przykładem samowoli węgierskiej jest fakt, że przed kilku dniami wzbroniono prof. Świerzowi, członkowi wydz. Tow. tatrzańskiego, naprawienia tratwy na Czarnym Stawie. Tu już nie mogło być mowy o wykonywaniu jakiegoś prawa własności, gdyż chodziło o dobro publiczne, z którego zarówno Węgrzy jak i Polacy mają prawo korzystać a mimo to p. Swierza wraz z ludźmi i materyałem przygotowanym cofnięto z drogi.

Przytoczone przykłady zajść z ostatnich dni, jak również cały szereg innych, jaki je wyprzedził, rzucają charakterystyczne światło na stanowisko władz naszych w tym sporze granicznym. Widocznem jest z całego zachowania się zarówno władz jak i organów wykonawczych, że wzięły one sobie za zadanie wyłączne łagodzenie sprawy i sporu, że interwencyę ograniczają do zupełnie biernego stanowiska lub biernej opozycyi, podczas gdy Węgrzy podwójnie korzystają z tego i inicyatywą śmiałą i arogancyą dążą wytrwale do celu i zdobywają coraz więcej gruntu dla swej sprawy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 sierpnia.

Ze Lwowa piszą nam:

„Wiadomość o zwołaniu Sejmu na miesiąc grudzień przyjęliście z obawą, że Sejm znowu będzie miał zbyt mało czasu do dobrego załatwienia licznych swych spraw, zwłaszcza, iż przerwa świąteczna zawsze bardzo dotkliwie Sejmowi czuć się daje. Obawa ta jest słuszną w takim razie, gdyby sesya sejmowa musiała się skończyć pod koniec stycznia. Mówią jednak dobrze poinformowani, że Sejm będzie mógł obradować do połowy lutego, a może i dłużej, Rada państwa bowiem ma się zebrać dopiero z końcem lutego. Są to jednak wiadomości prywatne. Urzędownie nie wiadomo dotąd nic ani o terminie zwołania Sejmu ani o tem, jak długo sesya trwać będzie. Wydział krajowy jeszcze w miesiącu czerwcu odniósł się do rządu z zapytaniem, kiedy Sejm będzie zwołany, przyczem z naciskiem wyrażono życzenie, aby Sejmowi pozostawiono co najmniej pełne dwa miesiące do obrad. Na to jednak — o ile mi wiadomo — do dziś nie ma odpowiedzi. Należy się spodziewać, że życzeniu, objawionemu przez najwyższą władzę autonomiczną, a zgodnemu z kilkakrotnemi uchwałami Sejmu, stanie się zadość. Termin grudniowy jest już podobno nieodwołalny — dobrze więc stało się, że Wydział krajowy w porę poczynił kroki o dłuższe trwanie sesyi".

Ze spraw ruskich.

Zamianowanie ks. Baczyńskiego biskupem stanisławowskim jeszcze prawdopodobnie nie jest rzeczą dokonaną.

Narodna Czasopyś, gazeta ruska urzędowa, pisze w tej sprawie: „Wieść o zamianowaniu rektora Baczyńskiego biskupem stanisławowskim, uważają w tutejszych dobrze poinformowanych kołach za bezpodstawną, a na wszelki sposób za przedwczesną."

Organ narodowców także nie wierzy w prawdziwość tej wiadomości i powiada, że zdziwiła ona we Lwowie nie tylko Rusinów, ale i Polaków. „Nikt nie chce wierzyć, aby ks. Baczyński miał być zamianowany biskupem stanisławowskim." Dalej powtarza *Diło* nasz artykuł w tej sprawie onegdaj umieszczony w kronice, że z początku naznaczono na biskupa stanisławowskiego ks. Kuiłowskiego i że przed tym kandydatem każdy inny musi ustąpić. Na to nasze zapatrywanie zgadza się *Diło* najzupełniej. Nie zgadza się natomiast na odpowiedź naszą, daną organowi narodowców za napad na cztery Rady powiatowe, które po kilka złr. ofiarowały na wsparcie Czytelni polskiej w Biały. Z powodu tego artykułu pomieszcza dzisiaj *Diło* wstępny artykuł pt. „Faryzejstwo demokratów polskich." „Czy można grać więcej faryzejską rolę — pisze *Diło* — jak grają obecnie demokraci polscy wobec Rusinów w swoich organach i w życiu publicznem. Udają, że niby to pragną pokoju Rusinów z Polakami, niby to chcą zgody, a w rzeczywistości działają wbrew zgodzie, wbrew pokojowi."(!) Odpowiedź naszą w sprawie poparcia Czytelni w Biały nazywa *Diło* napaścią(!). Nieraz już mieliśmy sposobność wykazać brak organu, któryby wypowiadał prawdziwe zapatrywania narodowców. *Diła* za organ rzeczywisty narodowców uważać nie możemy, zawsze było partyjne, niezgodę między nami, a Rusinami propagowało przed 25 listopada i obecnie chyłkiem ją propaguje. Podczas gdy my chętnem spoglądamy okiem na powstające coraz nowe czytelnie ruskie, byleby tylko nie były w rękach moskalofilskich, to dziennik chcący uchodzić za organ narodowców, oburza się, gdy my bronimy miasta polskiego od germanizacyi. I to ma być „faryzeuszostwem" demokracyi polskiej.

Co się tyczy stanowiska, jakie zajęło Koło polskie wobec sprawy zaprowadzenia języka ruskiego w księgach tabularnych — to odpowiedzialności za politykę Koła brać nie możemy.

Z saboru rosyjskiego.

Z Kijowa donoszą, że rząd rosyjski, celem uszczuplenia wpływu Polaków, nosi się z myślą wykupna tak zwanych „miast dziedzicznych", które znajdują się jeszcze dotąd przeważnie w posiadaniu Polaków. Ministerstwo spraw wewnętrznych ułożyło już podobno w ogólnych zarysach projekt wykupna, i przy ministerstwie ma być utworzona osobna komisya celem szczegółowego opracowania tego projektu. Rząd ma, według tego projektu, udzielić miastom znaczny kredyt na wykupno dochodów właścicieli z opłat czynszowych i innych przysługujących im praw. Wysokość sumy wykupnej ma być obliczoną na podstawie dochodów z ostatnich lat dziesięciu i obliczenia mają być dokonane pod kontrolą osobnych komitetów, zamianowanych przez ministerstwa spraw wewnętrznych i skarbu.

Władza szkolna w Król. Pol., przeprowadzając pod kierunkiem Apuchtina systematycznie system rusyfikacyjny, wydała przy zbliżającym się roku szkolnym rozporządzenia, zabraniające wszystkim osobom „pochodzenia polskiego" trzymania na stancyach młodzieży szkolnej. Powoli przy każdem z gimnazyów będą zakładane internaty rządowe, kierowane i nadzorowane przez rosyjskich pedagogów. Na początek powstaną w tym roku dwie takie bursy — jedna w Warszawie, druga w Lublinie — i w nich oczywiście cały tryb życia będzie rosyjski. Uczniowie, którzy nie znajdą umieszczenia w internacie, będą mogli ulokować się tylko u rosyjskich profesorów gimnazyalnych i to jeno u takich, którzy otrzymają na to koncesyę od władzy szkolnej, a dalej tylko u rodziców, opiekunów prawnych, wyznaczonych w razie sieroctwa, oraz u rodzonego lub przyrodniego brata lub siostry u ojczyma, macochy, wuja, ciotki, stryja lub stryjenki w pierwszej linii pokrewieństwa, u dziadka lub babki. Inni krewni, prócz wymienionych, nie będą mogli utrzymywać uczniów na stancyi.

Specyalność utrzymywania uczniów na stancyi przez różne osoby, traktujące to jako proceder, jako sposób utrzymania siebie i swej rodziny, będzie zupełnie zniesiona, choćby te osoby miały najlepsze kwalifikacye pedagogiczne.

Do Warszawy przybył przed kilku dniami Hohenlohe, namiestnik Alzacyi i Lotaryngii, w towarzystwie swego adjutanta i radcy prawnego. Książę zatrzymał się dzień jeden w Warszawie, poczem wyjechał do Wark, celem ostatecznego ukończenia sprzedaży dóbr, które w drodze spadku przypadły jego małżonce.

Układy handlowo-polityczne.

Fremdenblatt otrzymał z dobrze poinformowanej strony doniesienie, nie najlepiej świadczące o widokach rokowań handlowo-politycznych, jakie odbywają się obecnie w Wiedniu. Oto co pisze organ hr. Kalnoky'ego:

„Ostatniemi czasy okazały się w układach austro-węgierskich, niemieckich i szwajcarskich delegatów o zawarcie traktatu handlowego tak doniosłe trudności, że stało się nader wątpliwem, czy w tym jeszcze miesiącu da się osiągnąć porozumienie, tem więcej, że z powodu rozpoczynających się wkrótce rokowań z Włochami, nie wiele już pozostaje czasu do układów handlowo-politycznych ze Szwajcaryą. Jakikolwiek zresztą obrót wezmą te rokowania, stanowcza decyzya zapadnie w ciągu dni najbliższych — a nader prawdopodobnem jest przerwanie układów z Szwajcaryą. Przypomnieć tu wypada, że wspólnej akcyi Austro-Węgier, Niemiec i Szwajcaryi wobec Włoch nigdy podjąć nie zamierzano. Rokowania z Włochami nie mają też być przerwane, pomimo przerwania rokowań ze Szwajcaryą; owszem, tak w Wiedniu, Berlinie, jak i w Rzymie istnieje zamiar jak największego przyspieszenia terminu pertraktacyj. Co do miejsca, gdzie się będą toczyły te układy, nic jeszcze nie postanowiono."

Przygotowania wojenne w Rosyi.

Köln. Ztg donosi o wzmocnieniu rosyjskiej straży pogranicznej. Gdy dawniej pograniczna straż rozlokowaną była tylko po urzędach granicznych, teraz będzie ona wzmocnioną i rozlokowaną we wszystkich wzdłuż granicy położonych wsiach, i dziś już dla straży pogranicznej rozprzestrzeniają koszary i budują mieszkania dla oficerów. Zarząd wojenny liczy na to, iż na wypadek wojny straż ta, jako obeznana z miejscowościami nadgranicznemi, oddawać będzie ważne usługi.

Wojskowy korespondent *Köln. Ztg*, zwykle bardzo dobrze poinformowany o stosunkach w Rosyi, donosi także, iż nowoutworzona dywizya kawaleryi przeniesiona będzie nad samą granicę austryacką; stwierdza on w ogóle, iż ostatniemi czasy wzmogły się znacznie przygotowania wojenne w Rosyi.

Kronika.

Kraków, 7 sierpnia.

Posiedzenie Rady miejskiej, na wczoraj zapowiedziane, zostało przez prezydenta odwołane, z powodu braku kompletu.

Sekcya ekonomiczna Rady miasta uchwaliła położyć nowe chodniki w ulicy Helclów, w ulicy Siemiradzkiego, mianowicie w części od ulicy Łobzowskiej do ulicy Sobieskiego, oraz w ulicy Pijarskiej.

Termina egzaminów dojrzałości. Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu, odbytem dnia 4 b. m.: termina do ustnych egzaminów dojrzałości, mianowicie dla gimnazyum akademickiego we Lwowie, egzamina całe i poprawcze dnia 14 września b. r.; dla szkoły realnej we Lwowie, egzamina całe i poprawcze dnia 18 września b. r.; dla gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, egzamina poprawcze dnia 21 września b. r.; dla gimnazyum IV we Lwowie, egzamina całe i poprawcze dnia 23 września b. r.; dla gimnazyum II we Lwowie, egzamina całe i poprawcze dnia 14 września b. r.; dla gimnazyum św. Jacka w Krakowie, egzamina poprawcze dnia 18 września b. r.; dla gimnazyum III w Krakowie, egzamina poprawcze dnia 19 września b. r.; dla szkoły realnej w Krakowie, egzamina całe i poprawcze dnia 21 września b. r.; dla gimnazyum św. Anny w Krakowie, egzamina całe i poprawcze dnia 22 września b. r.

W parku krakowskim odbędzie się w sobotę 8 i w niedzielę 9 bm. koncert muzyki wojskowej. Początek o godz. 4 po południu.

Zmarli. W Bolonii zmarł hr. Cesare Albicini, od lat 30 profesor prawa państwowego na tamtejszym uniwersytecie, wybitny patryota włoski. Jeszcze w r. 1847 wraz z Minghettim należał on do tajnych spisków, mających na celu oswobodzenie Włoch. W r. 1859 grał wybitną rolę w organizacyi młodego królestwa, będąc przez Wiktora Emanuela powołany do pierwszego gabinetu narodowego, jako minister oświaty. Później był przez 3 lata burmistrzem Bolonii. Koniec życia, prócz zawodowych zajęć profesora, poświęcił napisaniu obszernej historyi oswobodzenia Włoch.

Onegdaj zmarła w Warszawie Franciszka z P...szkowskich Miłkowska, wdowa po rewizorze skarbu, matka dra Władysława Miłkowskiego, właściciela Księgarni katolickiej w Krakowie.

Samobójstwo. Jan Szott, sierżant miejskiej krakowskiej straży pożarnej, zastrzelił się z kruccy w głównej bramie wyjazdowej w koszarach o godz. 10 rano w dniu dzisiejszym. Przyczyną samobójstwa prawdopodobnie były niesnaski domowe.

Wychodźtwo. Dziś rano przejechało z Sokala przez Kraków do Oświęcima 13 wychodźców żydowskich rosyjskich, udających się do Ameryki, tudzież 34 takich samych wychodźców, wysłanych przez lwowski komitet. Wczoraj zaś po południu zatrzymała policya krakowska Kaspra Waneta, włościanina z jasielskiego powiatu na wychodźtwie do Ameryki, ponieważ nie posiada ani legitymacyi, ani funduszów na podróż.

Nagła śmierć. Wczoraj po południu na plantacyach w pobliżu Stradomia zasłabł nagle Wojciech Pach, czeladnik blacharski, lat około 40 liczący, urodzony w Bochni, żonaty i ojciec jednego dziecka, nie mający zatrudnienia i utrzymania. Wezwana pomoc Towarzystwa ratunkowego zastała Pacha zupełnie bezsilnego i już umierającego, który wieziony do szpitala, w drodze życie zakończył. Zwłoki Pacha zawieziono do zakładu medycyny sądowej. Pach przed śmiercią oświadczył, że był dotknięty tyfusem.

Uroczystość żałobna we Lwowie. Dnia 5 bm. przypadła 27 rocznica stracenia na stokach cytadeli warszawskiej pięciu bohaterów członków rządu narodowego z r. 1863. Rano odbyło się w kościele archikatedralnym nabożeństwo żałobne, a wieczorem na Wólce przy kaplicy, poświęconej pamięci poległych z r. 1863, zgromadziła się publiczność w wielkiej liczbie na obchód narodowy. Na szczycie kaplicy umieszczono urny płonące, a wewnątrz oświetlono ją rzęsiście. Gdy się zmierzchło, zapalono

---

letanta, któremu chorobliwa wyobraźnia nasuwa pełne poezyi i grozy mistycznej urojenia, nie dozwalając odróżnić przywidzeń od rzeczywistości. Ta autopsia duszy własnej, ciężko chorej a na wpół jeszcze świadomej swego stanu, skreślona w liście do przyjaciela, jest prawdziwą perłą tego zbiorku.

Słońce, obrazek umieszczony na czele zbiorku i dający tytuł całej książeczce, jest poniekąd także studyum psychiatrycznem. kreśli w nim bowiem opowiadający, ten wpływ wszechwładny pogody i słońca, chmur i słoty na nastrój przedrażnionych nerwów, który nam świat cały to w jasnych i wesołych, to w ponurych i smutnych przedstawia barwach, to uszczęśliwia, to w głąb smutku nurza. Świadomość tej niewoli moralnej, wprawia opowiadającego w rozstrój nerwowy i do pessymistycznych wiedzie konkluzyj.

Czy i autor jest pessymistą? Nie chcemy tego twierdzić. W nowelkach swoich nie śmieje się on głośnym śmiechem, ale uśmiecha często. Uśmiech jego niezawodnie nie jest bez pewnej bolesnej ironii.. Ale goryczy w nim nie ma. Tam, gdzie kreśli ludzi upadłych lub nizkiego umysłu, to maluje ich z taką pełną humoru realistyczną prawdą, że ani pogardzać niemi ani potępiać niepodobna, tak jak nie pogardza się... naturą. Owszem, te kompromisy ich z zasadami moralnemi, które zdają się być ulubionym autora tematem, przestają być rażącemi wobec stopnia wykształcenia i poziomu ich pojęć moralnych. (*Posag*, *Opiekunowie*, *Wybór*, *Nowa era*).

Kreśli on ludzi takiemi jak są rzeczywiście, nie chwaląc zdrożności, ale i nie rzucając na nich kamieniem, (niektórzy to nazwą może niemoralnem)... Luźność obyczajów kreśli nam autor najczęściej w formie humoreski, budzącej raczej uśmiech pobłażliwy dla owych ludzi, niż gorszącą zachętę. O miłostkach podejrzanej natury i o rozpuście opowiada on jako o rzeczy znanej, zwykłej, codziennej, jako o fakcie niedającym się zaprzeczyć, nie budzącym zdziwienia, bo o nim wszyscy wiedzą i rozpowiadają sobie — na ucho i nie na ucho, stosownie do towarzystwa. Obcą zgoła mu myśl rehabilitacyi lub apoteozowania dam kameliowych. Mówi on o nich bez upiększeń i omówień, widząc w upadłej kobiecie upadłą kobietę a nie bohaterkę lub męczennicę. Uwodziciel nie staje przed nami jako wielkoduszny demon bez dogmatu, ale jako prosty pustak lekkoduch, a uwodzi tylko kobietki godne tego losu i jak rybki w stawie same spieszące do haczyka z ponętą. (*Pies*, *Pierwszy maja*).

Jeśli o innych autor wspomina faktach, to nie rozwodzi się w szczegółowych opisach i nie stroi je w uroczą szatę zmysłowo poetycznych uniesień, ale nadmienia o nich jako o fakcie rozkiełzania brutalnego popędu i nic więcej. (*Wybór*, *Nowa era*).

Inaczej może w *Kłopocie*, — ale tam „uwiedzionej" nie ma, jest tylko pan młody, w przeddzień ślubu swego z idealną narzeczoną, uwiedziony przez prostą zalotnicę i czujący cały niesmak po tym wybryku. Scena niezaprzeczenie pełna prawdy — ale musimy wyznać, że utwór ten do mniej udatnych zaliczamy. Gdyby to opowiadanie pana młodego podane było jako jego poufne zwierzenie po wielu latach złożone przyjacielowi, nie zostawiałoby po sobie tego niesmaku, jakim nas razi w tej formie zwierzenia się na poślubnej zabawie. Wątpić nawet można, czy ów pan młody wynurzałby się przyjacielowi z tem zwątpieniem o własnej męzkiej dzielności po przebytym ekscesie. Nie uczyniłby tego nawet człowiek najsłabszego charakteru wobec najzaufańszego druha.

Przedślubne i poślubne dni, to jeden z ulubionych tematów autora. I w samej rzeczy są to chwile w życiu — zarówno kobiety jak i mężczyzny, nadające się wybornie do takich małych a treściwych obrazków i szkiców, w jakich autor celuje. W dniach owych bowiem, jak na rozstaju, jednym rzutem oka obejmuje się dwie drogi: tę, którą człowiek szedł dotąd i tę, która go czeka. Obrazków w tej książeczce na tem tle nakreślonych, moglibyśmy wymienić kilka — a niektóre z nich celują nader oryginalną i trafną obserwacyą życia, opowiedzianą nie bez poezyi i pewnej rzewności, która im nadaje uroku, jak n. p. pełen prawdy i wdzięku obrazek: *Krzyk*.

Już to wogóle przyznać wypada, że autorowi *Słońca*, mimo całego jego realizmu, nie braknie nigdy odczucia poetyczniejszych i idealniejszych stron życia. A gdzie ich dotknie, tam talent jego najwyrazistsze przybiera rysy i najwięcej na przyszłość rokować dozwala.

Obrazek: *Zwierzenia* przedstawia nam starszą już parę narzeczonych, którzy przed ogłoszeniem zapowiedzi, jako uczciwi ludzie przyznają się nawzajem do tajonych dotąd starannie błędów, popełnionych w życiu a nakładających na nich obowiązki rodzicielskie. Przebaczają sobie wzajemnie... nieco zanadto łatwo i w dobrym humorze godząc się z nieodmiennemi faktami, przyrzekają sobie wzajemną pomoc w wychowaniu dzieci i idą do proboszcza.

Inny związek kojarzy się w ponurym szkicu: *Ojciec*, na łożu śmierci aktora. Pragnie on, ostatniem, gorącem pragnieniem duszy, zostawić dziecku spuściznę — jedyną jaką posiada: nazwisko swoje. Nazwisko to nieznane światu, bez sławy i czci, — ale on prócz niego nic nie ma. Bezsilny, blizki skonania, nadludzkim wysiłkiem wypowiada to ostatnie, marne i godne śmiechu zachcenie, które w całem tego słowa znaczeniu tragiczny sprawia efekt.

Podobne zespolenie efektów komicznych z tragiką położenia znajdujemy także w *Nieszczęściu*, którego tematem jest rozpacz ubogiej rodziny po śmierci żywicielki swej — krowy. Wiele tu prawdy, bez należytego jednak wyzyskania przedmiotu. Rzecz nierównie silniejsze sprawiałaby wrażenie, gdyby była opowiedziana z całą prostotą i szczerością, bez zamiaru zgotowania czytelnikowi niespodzianki, nieprzewidzianą rewelacyą przy końcu, która komicznym efektem obniża poważny nastrój całości.

Komiczne rysy w *Pularesie* i w *Życiu* — w obu tak pełnych dramatycznej grozy obrazkach, zupełnie inną odgrywają rolę i dodając postaciom plastyki, podnoszą wrażenie prawdy. Mimo tej plastyki tak wydatnej i tak wyrazistej charakterystyki, nie można autorowi ani w tych obrazkach dopiero wspomnianych, ani w żadnym zarzucić przesady — z wyjątkiem chyba ostatniego w zbiorku utworu, humoreski *Nowa era*, gdzie męzka krewkość energicznych poszukiwaczy nafty, przybiera cechy endemicznej jakiejś wścieklizny, podobne do owego szału, który na widok płci pięknej porywa majtków, po wielomiesięcznej podróży na ląd wysiadających....

I ta humoreska i niektóre inne, zawarte w zbiorku, wywołają wiele krzyku. Ale ani gromy naszych Arystarchów, ani zwykła u nas metoda tendencyjnego zamilczania, aby niemiłej książce nie dać rozgłosu, ani wreszcie druga, u nas również praktykowana metoda — obniżania literackiej wartości dla względów „moralnych", społecznych, politycznych, — nie zdołają zatuszować faktu, że w autorze „*Słońca*" przybył nam nowy, pełen młodzieńczej świeżości i oryginalności talent pisarski.

Byle wyłamał się z wstrętnych tematów, z tej dusznej atmosfery, która go nęci urokiem rzekomej niezwykłości w naszej literaturze, byle unikał przy tem pewnego niekiedy przeładowania w stylu — jak n. p. w piewszym z rzędu szkicu książeczki, — a zajmie w naszej belletrystyce nieposlednie miejsce.

M. P.

pochodnie i zabrzmiała rzewna i do głębi przejmująca pieśń „Boże coś Polskę", potem „Chorał" i „Boże Ojcze". Po odśpiewaniu pieśni narodowych zanucono „Anioł Pański" i „Wieczny odpoczynek", wreszcie przy odgłosie świeckich pieśni rozeszła się publiczność do domu. W uroczystości wzięło udział wiele kobiet.

Grono akademików lwowskich urządziło w tym roku wycieczkę do pięciu zdrojowisk krajowych, a mianowicie do Zakopanego, Szczawnicy, Krynicy, Żegiestowa i Rymanowa. Z urządzonych tamże wieczorków muzykalno-deklamacyjnych i zabaw tanecznych czysty dochód przeznaczyła młodzież na rzecz Towarzystwa, pracującego na niwie oświaty ludowej w kraju. Z dochodu tego wpłynęła dzisiaj na ręce dra Adama Asnyka kwota 100 złr., przeznaczona dla zawiązanego w Krakowie na pamiątkę setnej rocznicy konstytucyi 3 maja „Towarzystwa szkoły ludowej".

60.000 złr. dla nieuleczalnych! Do szeregu licznych a hojnych zapisów na rzecz „Domu dla nieuleczalnych" we Lwowie, przybywa nowy, a bardzo pokaźny, gdyż wynoszący 60.000 złr. Zapisodawcą jest niedawno zmarły filantrop, prawdziwy opiekun ubogich ś. p. Tytus Kielanowski. Odnośny ustęp testamentu brzmi:

„Zapisuję sumę sześćdziesiąt tysięcy złr. w. a. Nr. 60.000 złr. jako fundacyę na rzecz Zakładu nieuleczalnych chorych chrześcijan we Lwowie — fundacya ta dopiero po najdłuższem życiu mojej żony, Anieli Kielanowskiej, ma wejść w życie i dopiero od tego czasu procenta roczne po pięć od sta od sumy 60.000 złr. w. a. na rzecz tej fundacyi płynąć mają. Fundacya ta stać ma pod zarządem i dyspozycyą Wydziału krajowego królestw Galicyi i Lodomeryi z W. księstwem Krakowskiem, a jeżeliby wówczas Wydział krajowy nie istniał, pod zarządem i dyspozycyą reprezentacyi miasta Lwowa. Gdy dotychczas nie istnieje we Lwowie taki osobny zakład dla nieuleczalnych i część tychże u Sióstr Miłosierdzia we Lwowie, część zaś w Zakładzie ks. Gorazdowskiego umieszczoną była, przeto, gdyby nawet w czasie zejścia mojej żony osobny zakład dla nieuleczalnych chrześcijan nie istniał, to tak długo, jak taki osobny zakład we Lwowie utworzonym nie będzie, procenta od wspomnianego kapitału 60.000 złr. w. a. należy dzielić między Siostry Miłosierdzia we Lwowie, a Zakład ks. Gorazdowskiego, z tem zastrzeżeniem, że te procenta wyłącznie na utrzymanie nieuleczalnie chorych chrześcijan użyte być mają. W wypadku, gdyby, czy to kraj, lub miasto Lwów, czy który inny zamierzali we Lwowie urządzić taki zakład dla nieuleczalnie chorych chrześcijan, rzeczą będzie Wydziału krajowego, lub w razie nieistnienia tegoż reprezentacyi miasta Lwowa postanowić, czy całą, czy tylko część tej sumy 60.000 złr. w. a. na wybudowanie gmachu dla nieuleczalnych chorych chrześcijan we Lwowie użytą być ma."

Wszystkie dotychczas poczynione zapisy na rzecz Domu nieuleczalnych, wynoszą już blisko 500.000 złr., a poczynione ostatnio w ciągu urzędowania obecnej rady miejskiej.

Program V walnego zjazdu ochotn. straży pożarnych w dniach 15 i 16 sierpnia w Przemyślu odbyć się mającego.

Dnia 14 sierpnia (piątek): Przyjazd delegatów. O godzinie 8 wieczorem zebranie delegatów i uczestników zjazdu na „Górze Zamkowej", celem wzajemnego poznania się.

Dnia 15 sierpnia (sobota): Pierwszy dzień zjazdu. O godz. 8 rano msza św. w kościele katedralnym obrz. łac. O godzinie 7½, zbiorą się delegaci i uczestnicy zjazdu przed gmachem ratuszowym w Rynku, skąd, poprzedzeni korpusem miejscowej straży ochotniczej i korpusami straży okolicznych, udadzą się na nabożeństwo i zajmą tamże wskazane im miejsca.

Po nabożeństwie defilada straży ochotniczych przed zgromadzonymi uczestnikami zjazdu. O godzinie 9½ zbór wszystkich delegatów w sali ratuszowej, złożenie legitymacyi w ręce sekretarza kraj. Związku dla zapisania oraz zapoznanie się delegatów między sobą. O godz. 10 przybycie naczelnika kraj. Związku ks. Adama Sapiehy i tegoż zastępcy p. Alfreda Zgórskiego, oraz burmistrza miasta Przemyśla dra Aleksandra Dworskiego i powitanie uczestników zjazdu.

Otwarcie posiedzenia w sali ratuszowej, odczytanie listy straży ochotn. do kraj. Związku należących i na zjeździe reprezentowanych, odczytanie protokołu z IV walnego zjazdu, oraz dalsze czynności, które Rada zawiadowcza na porządku dziennym obrad umieściła.

O godzinie 2 po połnduiu odczyt p. Jana Ciepanowskiego, inżyniera, „O pokrywaniu dachów płytami ogniotrwałemi."

O godz. 3 po południu wspólny obiad, dany przez reprezentacyę miasta na cześć delegatów. O godz. 4 po południu zwiedzenie wystawy sikawek i narzędzi ratunkowych. O godz. 5 wieczorem próba z płynem do gaszenia ognia, wynalazku p. Emanuela Sygiericza, naczelnika ochotn. straży pożarnej w Podhajcach. O godz. 7 wieczór przedstawienie przemyskiego Tow. dramatycznego w teatrze letnim na Zamku.

Otwarcie wystawy sikawek i narzędzi pożarnych odbędzie się w godzinach przedpołudniowych przez komitet wystawowy.

Dnia 16 sierpnia (niedziela): Drugi dzień zjazdu. O godz. 7 rano ćwiczenia popisowe ochotniczej i miejskiej straży pożarnej przemyskiej. O godzinie 9 rano dalszy ciąg obrad delegatów zjazdu w sali ratuszowej. O godz. 1 obiad. O godz. 2 po południu na zaproszenie ks. Adama Sapiehy wspólna wycieczka do Krasiczyna.

W godzinach wolnych od zajęć programowych odbywać się będą posiedzenia komisyjne.

W Gdowie powiecie wielickim otwartą została dnia dzisiejszego dla powszechnego użytku stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną.

Nie wolno śpiewać po polsku. Z Bytomia donoszą: W niedzielę 26 lipca odbyła się letnia zabawa tutejszego Towarzystwa górnośląskich przemysłowców w Małej Dąbrówce w ogrodzie Humburgera, na którą przybyło między innymi kilku księży, dr. Smierzchalski z Radzionkowa, nadto goście z Szopienic, z Katowic, Załęża, Dębu, Bogucic, Lipin itd. „Przemówienia, jak pisze *Katolik*, których było kilka, były serdeczne i trafiały do przekonań. Jednem słowem, zabawa byłaby się zupełnie udała, gdyby nie była policya nad wszelkie spodziewanie po polsku śpiewać zakazała. Było więc cicho i wcale nie ochoczo, aż kiedy po skończonym koncercie rozpoczęto tańce w sali, które wnet żywsze wywołały życie. Tylko szkoda, wielka szkoda, że nie wolno było cieszyć się dźwiękami serdecznej mowy naszej polskiej, ubranej w melodye również piękne, jak serdeczne. Na zapytanie wiceprezesa Towarzystwa p. Gallusa, który osobiście poszedł wywiedzieć się o powód niespodziewanego i nieprzyjemnego tego przy takich okazyach zakazu, odpowiedziano, iż to się stało dlatego, że nie zrobiono wprost podania o pozwolenie śpiewania polskich śpiewów." Wszelkie przedstawienia ze strony zarządu i gości na nic się nie zdały, nie pozwolono śpiewać po polsku. Zarząd Tow. górnośląskich przemysłowców uda się w sprawie tego zakazu z zażaleniem do władzy administracyjnej, bo żadne prawo pruskie nie przepisuje, aby w podaniu, donoszącem o zamierzonej zabawie, trzeba prosić o pozwolenie śpiewania po polsku".

Wdzięczność włościan. Do *Dziennika Polsk.* donoszą o pięknym objawie wdzięczności włościan dla człowieka, który im w nieszczęściu pospieszył z pomocą.

We wsi Chotylub, pow. cieszanowskiego, w ostatnich dniach lipca br. wybuchł był pożar. Przy silnym wietrze i niedostateczności środków przeciw ogniowi, wieś cała mogła pójść z dymem. Gdy mieszkańcy, tracąc głowy, nie wiedzieli, co począć i przebiegali tylko z miejsca na miejsce lamentując, z dworu oddalonego o kilometr, przybył właściciel sąsiedniej posiadłości p. Tytus Zarzycki z sikawką i z ludźmi, obznajomionymi z obsługą i tak zręcznie zamanewrował i pokierował ratunkiem, że szybko zlokalizował pożar i ugasił go na miejscu. Gdy niebezpieczeństwo już minęło, włościanie otoczyli p. Zarzyckiego, wyrażając mu wdzięczność swoją za ratunek. Nie dość tego; widząc, jak jest pożądana praca ręczna wśród lata, tak gęsto przeplatanego niepogodą, włościanie z własnego popędu przysłali do p. Zarzyckiego deputacyę z oświadczeniem o uchwale, aby wszyscy, co do jednego, zdolni do pracy, wyszli na pola jego w pierwszym pięknym dniu i dopomogli mu do zbioru, nie żądając za to żadnego wynagrodzenia. P. Zarzycki z podziękowaniem przyjął propozycyę pomocy, nie przyjął jej jednak bezpłatnie, lecz za zwykłem wynagrodzeniem. Tym sposobem w jednym dniu żniwa jego zostały ukończone. Wypadek ten świadczy, że lud nasz umie ocenić tych, którzy mu szczerze sprzyjają i umie być wdzięcznym.

„Narodnu Lubow" (miłość ludu), towarzystwo cywilizacyjno-ekonomiczne, zawiązują Rusini w buczackiem i sąsiednich powiatach celem rozwoju oświaty i dobrobytu między włościanami.

W Iwoniczu ma w tych dniach wystąpić z koncertem p. Klementyna Czosnowska, artystka teatru warszawskiego, z współudziałem pianisty p. Leona Chojeckiego i braci Auberów. Występ sympatycznej artystki zapowiedziany jest i w Rymanowie.

Paryż, 4 sierpnia. (Kor. *N. Reformy*). Dnia 1 sierpnia odbyła się w tutejszej szkole polskiej doroczna uroczystość rozdania nagród. Licznie zgromadzona kolonia polska, tudzież obecność wielu rodaków, bawiących obecnie w stolicy Francyi, świadczyły o serdecznem interesowaniu się losem i rozwojem szkoły.

Posiedzenie zagaił prezes rady nadzorczej dr. Gałęzowski. Po nim przemawiali pp.: Chodźkiewicz i prof. Dybowski, który w serdecznych i pełnych prostoty słowach trafił do serc młodzieży, zachęcając ją do tem większej i usilniejszej pracy.

Wreszcie zabrał głos dyrektor szkoły p. Stępiński, zdając sprawę z całorocznego przebiegu i rozwoju nauk i pewnych wewnętrznych reform, określających bliżej stosunek wychowańców szkoły do liceów i kolegiów. Odczytał również imiona uczniów, którzy otrzymali nagrody w szkołach rządowych. Liczba ich wcale pokaźna!

W wyższych klasach odznaczyli się szczególnie: Omieciński, Gasztowtt, Rudnicki młodszy, Poczobut, Konarzewski, Wrześniowski, Bogdanowicz; w niższych: Södwen, Schriftgiesser, Ratuld; w szkole sztuk pięknych odznaczony został medalem srebrnym uczeń Rudnicki starszy. Wymieniam tylko nazwiska najczęściej wywoływane, a również niepodobna mi podać, — nawet pobieżnie — treści przemówień, by nie wyjść po za ramy krótkiego sprawozdania.

Poczem nastąpiły deklamacye.

Uroczystość otwarto i zamknięto śpiewami *„Boże coś Polskę"* i *„Jeszcze nie zginęła"*, wykonanemi przez chór uczniów.

Zarząd Zjednoczenia towarzystw młodzieży polskiej w Paryżu ofiarowuje pośrednictwo swoje w zasięganiu potrzebnych wiadomości osobom, wybierającym się na studya do Paryża, Zurychu, Berna szwajcarskiego, Genewy, Akwizgranu, Mittweidy, Karlsruhe i Chemnitz.

Adres zarządu Zjednoczenia: *Société d' étudiants polonais „Spójnia" rue Scipion 6 à Paris* (dla zarządu Zjednoczenia).

Widoki małżeństwa w Austryi. Ciężkie czasy, na które dzisiaj mało kto chyba już nie narzeka, a które są skutkiem nienormalnych stosunków społecznych i ekonomicznych, odbijają się także na widokach zawierania związków małżeńskich, których w dzisiejszych czasach dla płci pięknej zwłaszcza wcale pomyślnemi i łatwemi nazwać nie można. Trudność ta jednak zwiększa się niepomiernie z tego jeszcze względu, że wykazy ludności ostatnich czasów dowodzą ogromnej przewagi płci pięknej nad brzydką. W Austryi jest ten stosunek dla niewiast mniej pomyślnym, niż gdzieindziej, bo gdy w przecięciu na całej kuli ziemskiej na 1000 mężczyzn 1025 kobiet przypada, podaje obliczenie ludności Austryi z r. 1880 stosunek, jak 1000—1046. Wtedy bowiem było 10·8 milionów mężczyzn, a 11·3 milionów kobiet. Ostatnie obliczenie ludności z 31 grudnia 1890 r. podaje ogółem 11·68 milionów mężczyzn, a 12·20 milionów kobiet, zamieszkałych w Austryi, więc stosunek pierwszych do drugich przedstawia się jak 1000—1048. Ciekawe jest zestawienie tego stosunku w poszczególnych prowincyach monarchii austro-węgierskiej. Najnieszczęśliwsze pod tym względem są kobiety w Morawii, Śląsku i Krainie, bo na 1000 mężczyzn przypada ich po 1096 i 1094, w Tryjeście 1086, w Czechach 1075. Szczęśliwsze są kobiety w Niższej Austryi (1035 na 1000 mężczyzn), najwięcej jednak zadowolone być mogą mieszkanki Gorycyi i Istryi, pierwszych bowiem 982, drugich nawet 923 przypada na tysiąc przedstawicieli brzydkiej połowy.

Przeciw Niemcom na Węgrzech. Kilka dzienników węgierskich ogłosiło okólnik, wzywający do założenia stowarzyszenia, którego członkowie byliby obowiązani nie czytać dzienników niemieckich, nie kupować niemieckich książek, ani nic nie nabywać u niemieckich kupców. Agitacya ta powstała skutkiem sprawy budowy teatru niemieckiego.

Międzynarodowy kongres literatów, urządzony przez Towarzystwo paryskie *„Association litteraire et artistique internationale"*, w roku obecnym, nie jak pierwotnie zamierzono, do Berlina, ale do Monachium ma być zwołany. Postanowienie pierwotne, powzięte przez zarząd Towarzystwa, z samych Francuzów się składający, wynikło z zapatrywania, że polityczne niesnaski i swary obu narodów powinne być wykluczone ze świata literackiego. Wyrazem tego zapatrywania miało też być przyjęcie w poczet honorowych członków Towarzystwa znakomitych pisarzy niemieckich: Freytaga, Bodenstedta i Heysego. Wypadki wiosenne jednak, wstrzymanie się paryskich malarzy od obesłania wystawy berlińskiej, i zajścia podczas pobytu cesarzowej niemieckiej w Paryżu, wpłynęły na zmianę postanowienia. Jakkolwiek urzędownie zmiana ta jeszcze ogłoszoną nie została, pojawiają już się w dziennikach pogróżki, że w razie, gdy się pogłoski te sprawdzą, literaci niemieccy będą zmuszeni gromadnie z Towarzystwa międzynarodowego się usunąć.

Do Arabii, na oględziny powracających z Mekki pielgrzymów bośniackich, wysłał rząd austryacki dra Karlińskiego, lekarza okręgowego z Konicy.

Wielki Berlin. Za wzorem Wiednia i Berlin zamierza rozszerzyć swe rogatki po za obręb rozlicznych miejscowości, które do tej chwili stanowią osobne gminy. W tych dniach minister Herrfurth przyjmował deputacyę przedmieszczan i oświadczył jej, że wcielenie gmin nastąpi w najbliższym czasie. Berlin powiększy tym sposobem swą ludność o 200 tysięcy dusz. Odnośna komisya studyuje obecnie ustawę o przyłączeniu przedmieść wiedeńskich, gdyż powiększenie Berlina nastąpi na tych samych prawach i przepisach.

Tragiczny zgon. W dalekich stronach, bo w Australii, a mianowicie w Albury, zginął tragiczną śmiercią rodak nasz, którego nazwisko po angielsku pisano Seweren Murchkiewitz. Będzie to prawdopodobnie Muszkiewicz. Jako kolonista, oddawna już w Australii osiadły, Muszkiewicz dorobił się pewnej fortuny, lecz z powodu bliskiego sąsiedztwa dzikich był narażonym na nieustanne walki. Długi czas wychodził z tych potyczek szczęśliwie, aż nareszcie wpadł w zasadzkę i został przeszyty dwiema strzałami, celnie wypuszczonemi z łuku. Zapewne strzały te były zatrute, gdyż Muszkiewicz nazajutrz w miejscowym szpitalu w Albury życie zakończył, licząc w chwili zgonu 67 lat wieku. Umierał całkiem przytomnie i podyktował testament, mianując egzekutorami pp. Gec, intendenta szpitala, oraz I. Tenbrika. Oprócz pewnego niewielkiego zresztą legatu na kościół katolicki, Muszkiewicz całe swe mienie zapisał dwom siostrzeńcom zamieszkałym w kraju. Spadkobiercy winni się zgłosić po bliższe informacye do konsula rosyjskiego w Sydney i upoważnić kogoś do odbioru spadku, plenipotencya jednak, należycie legalizowana, musi być po angielsku napisaną.

Przeniesienia.

Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądu powiatowego Antoniego Kauczyńskiego do Żółkwi i zamianował adjunktami sądowymi adjunktów sądów powiatowych Włodzimierza Gładyszowskiego bez stałego miejsca służby dla Sanoka i dra Stanisława Sozańskiego w Drohobyczu dla Lwowa. Wreszcie zamianował adjunktami sądów powiatowych auskultantów: Piotra Juliana Janickiego dla Drohobycza, Teodora Aleksiewicza dla Jarosławia, Wincentego Kriegseisena dla Janowa, Józefa Grabińskiego dla Starej Soli i Jana Szerffa dla Obertyna.

Dział ekonomiczny.

„Tygodnik rolniczy" przypomina rolnikom, aby pilnie przestrzegali czesania krów w ciągu lata. W tym czasie bowiem latają tak niebezpieczne dla bydła bąki, składające jaja w sierci jego; z jaj tych powstają wkrótce poczwarki, które dostawszy się pod skórę bydlęcia, tworzą tak zwane „pędraki", powodują ciągłe drażnienie, a nawet choroby bydła, psując i obniżając wartość skóry jego. Przez pilne czesanie bydła, ściągają się jaja przylepione do sierci i niszczą, zanim się poczwarki wylęgną. Oprócz więc zwykłej korzyści, która przynosi czyszczenie, zyskujemy jeszcze i to, że zabezpieczamy bydło od bardzo przykrych dolegliwości.

Licytacya. W dniu 13 sierpnia b. r. oddane zostanie w przedsiębiorstwo w drodze licytacyi powiększenie budynku, służącego do naprawy maszyn w Nowym Sączu. Przybliżona cena kosztorysowa budowy wynosi 63.500 złr. Plany i warunki budowy przejrzeć można w biurze konserwacyi dyrekcyi ruchu w Krakowie, lub w sekcyi konserwacyi w Nowym Sączu. Oferty, pisane na przeznaczonych do tego formularzach, wnosić należy do dyrekcyi ruchu w Krakowie, najpóźniej do dnia 13 sierpnia b. r. do godziny 12 w południe. Oferty mają być należycie ostemplowane, zapieczętowane, a koperty opatrzone napisem: *„Offert für den Ausbau der Lokomotiv-Montirung in der Station Neu-Sandez"*. Wadyum, które musi być przed wniesieniem oferty w kasie dyrekcyi ruchu złożone, wynosi 3.175 złr.

Losy tureckie. Przy ciągnieniu w Wiedniu, główna wygrana 600.000 fr. padła na nr. 222.007, druga wygrana 60.000 fr. na nr. 952.315, wygr. po 20.000 fr. na nr. 202.115 i 1,120.538.

Projekt nowej kolei. Ministerstwo handlu udzieliło w dnin 5 lipca b. r. dyrektorowi dóbr hr. Andrzeja Potockiego, Juliuszowi Eberswald Sieglerowi w Krzeszowicach, pozwolenia na przedsięwzięcie przedwstępnych robót technicznych dla kolei o normalnym torze, wychodzącej ze stacyi Trzebinia (kolei Północnej) na Regulice, Alwernię, Okleśne do Ryczowa, stacyi na linii kolei Państwowej Oświęcim-Skawina, a stamtąd doliną Skawy w górę na Wadowice do Skawiec, stacyi na linii kolei Państwowej Skawina-Sucha. Koncesya ma moc obowiązującą na przeciąg sześciu miesięcy.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 7 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·0 mm	742·0 mm	742·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,2	+13°,2	+18°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 2	WNW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	79%	80%	48%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	3	5	6

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Berlin, 7 sierpnia. *Hamburger Nachrichten* przemawiają w interesie potrójnego przymierza za tem, aby Austrya powiększyła swoją flotę wojenną.

Hamburgischer Correspondent uważa zbliżenie się Rosyi do Francyi za stanowcze zagrożenie pokoju europejskiego.

Petersburg, 7 sierpnia. Wyjazd cara do Finlandyi podczas odwiedzin króla serbskiego wywołuje sensacyjne komentarze. Ludność tutejsza zachowuje się chłodno wobec gościa serbskiego.

Co do Risticza jest tutaj opinia podzielona.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 7 sierpnia. Minister skarbu mianował kasyera w kasie głównej we Lwowie, Wolańskiego Michała, dyrektorem i adjunkta głównej kasy we Lwowie Starosolskiego Bazylego kontrolorem, obu dla filii kasy krajowej w Krakowie; dalej adjunkta Hrynasiewicza Mikołaja prowizorycznym kasyerem, a prowizorycznego kasyera Niegera Gustawa kasyerem, obu w głównej kasie krajowej we Lwowie.

Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszów: Niemczewskiego z Oświęcima do Krakowa, Pawlikowskiego z Wadowic do Oświęcima.

Dalej przeniósł minister sprawiedliwości radców sądu krajowego: Waltera Adolfa z Kołomyi i Drdackiego Dominika z Tarnopola do sądu krajowego we Lwowie; wreszcie mianował radcami sądu krajowego: sędziego powiatowego Dzierzyńskiego dla Tarnopola, sekretarza rady Langa dla Kołomyi.

Wiedeń, 7 sierpnia. Cesarz mianował posła sejmowego Detelę marszałkiem krajowym w Krainie.

Berlin, 7 sierpnia. *Regierungsbote* z naciskiem podnosi, że Francuzi swe entuzyastyczne przyjęcie w Rosyi mają wyłącznie toastowi cara do zawdzięczenia. Nie jest wykluczonem przypuszczenie, że ma to być odpowiedzą na wysoce urzędowe oświadczenie *Tempsa* z d. 1 b. m., które wolę cara czyni wyrazem opinii publicznej w Rosyi i zbratanie się z narodem rosyjskim oznacza jako pełen znaczenia czynnik europejski.

Paryż, 7 sierpnia. Ribot zawiadomił dotyczące sfery, że król serbski podczas swego pobytu w Paryżu odwiedzi Carnota.

Paryż, 7 sierpnia. Zarząd kolonij otrzymał pismo Brazzy z Libreville datowane 15 lipca, że Crampel wraz z 4-ma towarzyszami został w dniu 9 kwietnia zamordowany. Późniejszy telegram Brazzy stwierdza, że brak faktycznych dowodów śmierci Crampela.

Londyn, 7 sierpnia. *Standard* otrzymuje wiadomość z Shanghai, że ze strony Chin i Japonii czyniono usiłowania, by doprowadzić do skutku ściślejszy obu cesarstw związek, któryby miał na celu zapewnić rozwój handlu i wzmocnić się przeciw niebezpieczeństwu z zewnątrz.

Moskwa, 7 sierpnia. Podczas uczty na cześć gości francuskich wzniósł pierwszy toast gubernator moskiewski na cześć pary cesarskiej, zaś prezydent miasta na cześć Carnota. Obadwa toasty przyjęto z entuzyazmem wśród dźwięków hymnu rosyjskiego i marsylianki. Następnie toastował Gervais imieniem Francyi na cześć pary cesarskiej. W odpowiedzi na toast prezydenta miasta, wzniesiony na pomyślność Francyi, powiedział Gervais: „Na was i na nas jest obecnie zwróconą uwaga całego świata. Cała Francya przepełnioną jest uczuciami przyjaźni dla Rosyi. Piję na pomyślność świętej Moskwy, szlachetnego narodu rosyjskiego i jego cesarskiego władcy." Przy tych słowach rozbił Gervais puhar.

Jenerał Czerniajew wzniósł toast:

„Historya nas zbliżyła — jesteśmy obecnie przyjaciołmi: piję za pomyślność Francyi, jej armii i floty." Na to odpowiedział Gervais: „Nabrawszy doświadczenia w nieszczęściu, zbiera Francya swe siłe wzmocnione jednością. Przez przyjaźń z wielkim monarchą jest Francya dziś spokojną i spokojnie spogląda w przyszłość". Wieczorem o godz. 9 nastąpi odjazd do Petersburga. Wielki ks. Sergiusz otrzymał order legii honorowej.

Nowy Jork, 7 sierpnia. W okolicy Byron, stacyi kolei zachodniej, zderzył się pociąg kuryerski z pociągiem towarowym. 11 osób zabitych 19 rannych. W liczbie tych, którzy ulegli katastrofie, większą część stanowili robotnicy włoscy.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 7 sierpnia 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	40
Zjednoczony dług w srebrze	92	25
Austryacka renta złota	111	80
5% austryacka renta (marcowa)	102	20
Akcye banku austro-węgierskiego	1020	—
Akcye kredytowe	291	40
Londyn	117	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	38
Dukaty austryackie	5	58
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	92½

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 7/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	125	—	127	—
Marki niemieckie za 100 mar.	57	60	58	20
20-to frankówka złota	9	35	9	45
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	50	99	25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	40	105	10
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	10	93	80
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	80	99	30
5% Obligi komunalne I Emis.	100	80	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	50	98	50
4% " " II Em.	95	50	96	25
4½% " "	99	50	100	—
5% " Banku hip. z prem. 10%	108	80	109	30
5% " " zwr. za 40 lat	100	60	101	20
4½% " "	98	40	99	—
5% " Król. Pol. za rubli 100	100	50	101	50
4% " likwidac. 100	97	—	98	50

Warszawa, dnia 6/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	90	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	30	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	101	75	—	—
" II Em. 100	101	65	—	—
" III Em. 100	101	10	—	—
" IV Em. 100	101	25	—	—

Wiedeń, dnia 6/8.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	92	45	92	65
5% " srebrna za złr. 100	92	45	92	65
4% " złota za złr. 100	111	60	111	80
5% " papier. nowa za złr. 100	102	30	102	50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	135	—	136	—
5% z r. 1860 na 500 złr. za 100	138	—	138	50
5% z r. 1860 na 100 złr. za 100	148	—	148	50
z r. 1864 bez % całe za 100	179	75	180	50
[illegible]	[illegible]			

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	—	109	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98	60	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	75	99	25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	50	101	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	—	101	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	60	100	—
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113	80	114	30

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	75	7	15
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	187	—	188	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	30	22	60
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	90	18	30
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	90	12	30
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	—	20	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27	50	29	50

Lwów, dnia 6/8.

[illegible]

Akcye bankowe i kolejowe.

[illegible]

Parcela

do sprzedania

przy ulicy Pawiej. 23 mtr. frontu. Wiadomość u stróża domu na rogu ul. Pawiej i Basztowej. 1896 1 6

Poszukuje się 1909 1 3

nauczycielki

starszej osoby, z kwalifikacyą odpowiednią i muzykalnej do **dwóch panienek na wieś od 1 września b. r.** Adres: **A. G.** ost. poczta **Kolbuszowa.** Zgłoszenia listowne.

J. F.

Proszę odpowiedzieć gdzie? 1911 1

Guwernantka

ekonom, 3 klucznice, 2 pokojowe, podleśniczy, żonaty, furman, żonaty, kilka kucharek i praczek, 2 kucharzów i około 100 robotników, oraz ogrodnik mogą znaleść korzystne umieszczenie.

Poszukuje się **kupców** lub **dzierżawców** na kilka mniejszych i większych majątków.

Biuro wywiadowcze Krasickiego w Mościskach. 1915 1 3

Folwark

składający się ze 120 morgów gruntu, **jest do sprzedania.** 1916 1 0

Biuro Świderskiego w Tarnowie poleca **pomieszkania dla panów studentów i panien,** przyczem umieszcza **praktykantów i terminatorów.**

PŁÓTNA

od grubszych do najcieńszych web, dymy, płótna żaglowe na letnie ubrania i liberyjne ręczniki, chustki do nosa, płótno grube półbielone, drelichy, ścierki, bieliznę stołową w wszelkich rozmiarach itp., wyroby tkackie, czysto lniane, tylko w dobrym gatunku poleca

Wł. GONET, w Korczynie p. Korczyna.

Cenniki i próbki franco.

Odsyłki uskutecznia się sumiennie, wymieniając lub nazad przyjmując, coby się nie podobało 1716 11 0

Konkurs.

Przy **Tarnopolskiej szkole głównej** jest do obsadzenia **posada dyrektora** tejże szkoły, który także udzielać ma **naukę religii mojżeszowej w szkołach średnich.**

Kompetent ma wykazać:

1. Świadectwo ze złożonego z dobrym postępem egzaminu dla szkół wydziałowych.
2. Wyższe wykształcenie.
3. Kwalifikacyę do udzielania nauki religii mojżeszowej w szkołach średnich.

Kandydaci, którzy mogą wykazać ukończone studya filozoficzne, mają pierwszeństwo.

Z posadą tą przywiązana jest roczna pensya 800 złr., 200 złr. za kierownictwo, 200 złr. za pomieszkanie i płaca 240 złr. przez rząd za udzielanie religii wyznaczona.

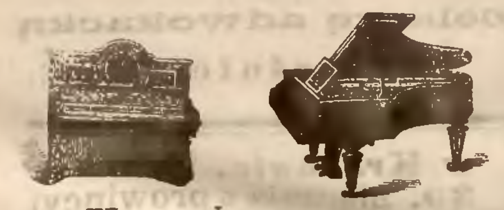
Posada ta nadaną zostanie tymczasowo prowizorycznie na rok jeden, a po upływie takowego i przy zadowalniającem pełnieniu obowiązków nastąpi stabilizacya.

Należycie udokumentowane podania wnieść należy aż do **1 października 1891 r.** do Przełożeństwa zboru izraelickiego w Tarnopolu.

Przełożeństwo zboru izraelickiego.

Tarnopol, 2 sierpnia 1891.

1893 2 3 *Weisstein.*



Nowe i przegrane

z rozmaitych fabryk

FORTEPIANY i PIANINA

sprzedaje i wypożycza 1098 11

M. RACZYŃSKI

w Krakowie, ulica Szpitalna, 18.

Dla każdego

niezamożnego, nie wyłączając kobiet, jedyna bezpowrotna sposobność dojścia **stanowczo** w paru latach do majątku, przynoszącego legalnie, podług stwierdzenia, **3000 złr. rocznie** za wkładką 45 centów miesięcznie do przedsiębiorstwa przemysłowego. — Reflektanci, przesyłając 1 złr. i markę pocztową, otrzymają odwrotnie dokładny opis i formalne zobowiązanie. **Lista tylko krótki czas otwarta.**

1899 3 3 **J. Charles & Co., Wiedeń, V., Grüngasse, 21, I, 5.**

Najtańszy sztuczny nawóz

Mąkę fosforanową Thomasa

dostarcza wagonami po 10.000 klg. i częściowo workami po 100 klg. po bardzo niskiej cenie

Agencya dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek, L. 34.

Cenniki na żądanie franco. 1534 8 8

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie otrzymała na skład główny nowe dzieło:

Stanisława hr. Tarnowskiego

Z doświadczeń i rozmyślań

napisane z powodu

25 rocznicy założenia „Przeglądu Polskiego“. 1695 8 0

Treść: **Nasze położenie polityczne:** Stanowisko w Europie, Stosunek do Rosyi, Prus i Austryi. — **Opinie i stronnictwa:** W ciągu wieku, Od lat dwudziestu pięciu, W chwili obecnej. — **Usposobienia i skłonności polityczne:** W miastach, na wsi, we dworach, w pałacach i w chatach. — **Usposobienia religijne:** W ciągu wieku, w chwili obecnej. Niektóre środki obrony. — **Niektóre złe zwyczaje:** Fałszywe budzenie ducha, Wykręty i podejścia, Przedwczesne politykowanie, Brak miary, Brak odwagi. — **Wnioski i przestrogi:** Dobre i złe znaki, Kilka pewników politycznych.

Cena 2 złr. 40 ct., w ozdobnej oprawie 3 złr.

H. Nestlé mączka dla dzieci.

25-letni skutek.

32 odznaczeń między temi **12 dyplomów honorowych 14 złotych medali.**

Liczne **świadectwa** pierwszorzędnych **lekarzy.**

Znak fabryczny. 1508 6 6

Zupełny środek pożywczy dla małych dzieci.

Nie należy brać za jedno z wielokrotnie zachwalanemi różnemi gatunkami mleka.

Zastępuje niedostatek mleka matczynego, ułatwia odzwyczajenie, łatwo i zupełnie strawne, dlatego też poleca się **dorosłym w cierpieniach żołądka** jako środek pożywczy.

Puszka 90 centów.

Henryka Nestlé zgęszczone mleko.

Puszka 50 ct.

Składy w Krakowie mają aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, K. Wilczyński i wszystkie **apteki i składy apteczne w Galicyi**

Nakładem księgarni K. Bartoszewicza

Kraków, ulica Szewska, 15,

wyszedł **najnowszy, ilustrowany**

Przewodnik po Krakowie

z dodaniem opisu okolic, licznych informacyi i 600 adresów instytucyj i osób, zajmujących wybitniejsze stanowiska, ułożony przez

K. Bartoszewicza.

Wszystkie inne przewodniki, jako wydane przed 10 laty, **są przestarzałe.**

Cena egz. 40 ct., w oprawie w płótno angielskie 60 ct.

Dla uniknięcia pomyłki należy wyraźnie żądać: **Przewodnika ułożonego przez K. Bartoszewicza.** 1361 20 0

Nakładem tejże firmy wyszedł

Przewodnik po Pradze

ozdobionej pięknemi illustracyami. Cena 50 centów.

Wyłączny skład na całą Galicyę i Bukowinę oryginalnego

CARBOLINEUM

które jako najlepszy środek **do impregnowania drzewa przeciw wilgoci i tworzeniu się grzyba** uznane zostało

w handlu W. KRZYSZTOFOWICZA

w Krakowie, A-B, 37. 1178 39 0

Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. 20 za 100 kilo.

Imitacya Carbolineum 14 złr. za 100 kilo.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 lipca 1891 roku.

Odjazd z Krakowa (Podgórze):

5.14 rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa }
5.29 „ „ „ z Podgórza-Bonarki } do Oświęcima, do Wiednia.
2.05 po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] }
2.44 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa }
3.03 „ „ „ z Podgórza-Bonarki }
7.59 rano pociąg pospieszny z Krakowa [kolej Karola Ludwika] przez Tarnów do Orłowa.
7.59 rano pociąg pospieszny z Krakowa [kolej K. Ludwika] }
8.23 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa } do Mszany Dolnej.
9.00 rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] }
9.37 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa } do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.59 „ „ „ z Podgórza-Bonarki }
4.15 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.] }
5.00 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa } do Żywca, do Mszany dolnej.
5.13 „ „ „ z Podgórza-Bonarki }
9.39 wieczór pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Ludwika] do Orłowa, Koszyc.
6.55 wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] }
7.32 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa } do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.55 „ „ „ z Podgórza-Bonarki }

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.15 rano pociąg osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika] z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.
5.42 rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki }
5.56 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa } ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
6.02 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna] }
6.30 „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika] }
9.23 przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Płaszowa }
9.36 „ „ „ do Podgórza-Bonarki } z Żywca.
10.20 przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki }
10.35 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa }
10.37 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.] } z Wiednia, z Oświęcima.
11.14 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.] }
3.56 po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki }
4.11 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa } z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja,
4.12 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.] } Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
7.10 wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Płaszowa }
7.35 „ „ „ do Krakowa [kolej K. L.] } Z Mszany Dolnej.
8.30 wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki }
8.46 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa } z Oświęcima przez Tarnów,
9.38 „ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika] } z Koszyc, Orłowa.

Odjazd z Tarnowa:

12.16 w nocy pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
4.46 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.57 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.43 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Nowego Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

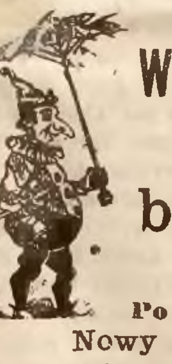
12.15 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Jasła, Orłowa.
2.23 „ „ osobowy z Koszyc, Orłowa.
11.12 przed połndniem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.40 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1394 2

W niedzielę dnia 9 sierpnia nieodwołalnie ostatnie przedstawienie.

Ostatni tydzień.



Oskara Gierk'ego

Wielki mechaniczno-automatyczny światowy teatr

przy ulicy Dietla.

Codziennie wieczór o godzinie 8

brylantowe Przedstawienie

w każdą niedzielę i święto dwa Przedstawienia.

Początek I-go o godz. 4½ popołudniu, II-go o 8 wieczór.

Nowy program. Ostatnia Serya. Nowy program.

I. Krajobraz zimowy w Norwegii. Jazda sankami. Procesya. Wschód księżyca.
II. Burza morska i rozbicie się okrętu w cieśninie Gibraltarrkiej.
III. Nowość. Automatyczny, sztuczny ballet. Nowość.
IV. Nowa serya obrazów. (Tylko podczas wieczornego przedstawienia oświeca światłem wapniowem i gazem wodorotlenym.

Kasa otwarta o godz. 7, początek o godz. 8 wieczór. — Sprzedaż biletów od godziny 10 rano do wieczora w kasie teatralnej. — **Orkiestra wojskowa c. i k. 13 pułku piechoty.**

Ceny miejsc: Miejsce zamknięte numerowane 60 ct., II miejsce 40 ct., III miejsce 25 ct., galerya 15 ct. Dzieci płacą połowę.

Z uszanowaniem **Oskar Gierke,** dyrektor i mechanik z Drezna.

Również podczas deszczu odbywają się przedstawienia, gdyż teatr pokryty jest podwójnem płótnem żaglowem i zaopatrzony w podłogę. 1890 4 5

Pierwsza krajowa Fabryka wyrobów betonowych

odzn. medalem srebrnym rząd. 1887 i wielkim medalem bronzowym na wyst. hyg. krak. 1891.

Biuro i skład wszech potrzeb technicznych.

Wyrabia: **płyty cementowe, krążki betonowe** pat. **do budowy studzien, rezerwoirów, dołów kloacznych, rynny betonowe do kanałów, kanały różnych wymiarów, muszle pod rynny, schody, przykrywy na murki i słupy murowane, płyty gzymsowe, zbiorniki na wszelkie ciecze, betonowania sieni, chodników, stajen** itp.

Ma na składzie: **Cement, wapno hydr., rury steingut., posadzki marmurowe i steingutowe, klosety, pisoiry, zamknięcia hermetyczne, zlewy kuchenne, materyały przeciw wilgoci** i t. p.

M. ZIELENIEWSKI, Inż.,

firma protokółowana

Kraków, Grzegórzki, L. 23.

Dla dogodności P. T. Odbiorców umieściłem w handlu Wgo Pana **J. F. Fischera, linia A—B, książkę,** w której można wpisywać wszelkie zlecenia. 1544 15 0

Majątek, 1082 morgów, z budynkami murowanemi, oddalony 1½ od Tarnowa, jest z powodu stosunków familijnych **do sprzedania.**

Kamienica dwupiętrowa, przy ul. Floryańskiej w Krakowie, za cenę 85.000 złr. **do sprzedania.**

Majątek, w powiecie Limanowskim, składający się z czterech folwarków 1432 morgów, jest za cenę 220.000 złr. **do sprzedania.**

Młyn wodny, o pięciu kamieniach, w okolicy Bochni, wraz z gruntem, jest **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w **Biurze W. Świderskiego w Tarnowie.** 1812 13 0

! Ważne !

Pewien interes jest zaraz do odstąpienia, który przynosi rocznego dochodu przeszło 1000 złr. 1895 2 3

Bliższej wiadomości udzieli **Biuro wywiadowcze Kl. Steinfels w Podgórzu.**

Poszukuje się

nauczycielki

z patentem nauczycielskim, **do prowadzenia trzech dziewczynek według systemu szkolnego.** — Gruntowna znajomość języka francuskiego i niemieckiego konieczna muzyki i rysunków pożądana. 1892 2 2

Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“.

Zdolny kolporter

znajdzie umieszczenie.

Zgłoszenia przyjmuje **drukarnia A. Koziańskiego w Podgórzu.** 1870 3 3

Akuszerka

w Dębnikach, L. 71, poczta Dębniki, **pod Krakowem,** przyjmuje panie, chcące odbyć słabość bez rozgłosu. 1845 2 3

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice, L. 12, 13 i 14.

Główny skład

bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej,

Płócien, Bielizny stołowej,

wszelkich wyrobów trykotowych w wełnie, bawełnie i jedwabiu,

oraz 1503 25 0

płóciennej bielizny krepowej

systemu Wielebnego księdza Sebestyana Knajpa.

Skład główny w Wiedniu, I., Spiegelgasse, Nr. 11.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21, **filia ulica Floryańska, L. 4 i 15,**

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.

Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 842 46 80



Wapiennik miejski w Podgórzu

prowadzony we własnej administracyi połączony torami kolejowemi, poleca **wyborowej jakości**

wapno skaliste, wapno gaszone, miał wapienny,

również poleca z swych słynnych skał zwanych **„Krzemionkami“ i „skałą Twardowskiego“**

kamień budowlany, kamień brukowy i różne gatunki szutrów

po cenach nader umiarkowanych.

Zamówienia przyjmuje: 1780 7 10

Kasa miejska w Podgórzu. — Zarząd wapiennika miejskiego przy piecu. Filia, urządzona ze składami, **w Krakowie, Groble, L. 7.** — Upoważniono również Radcę miej. Wgo P. **Walentego Emilewicza** do zawierania umów.

Reprezentantem wapiennika i kamieniołomów miejskich **we Lwowie** jest Wny **H. Dattner, ul. Grodecka, 3.** Telefonu Nr. 890.

Administracya wapiennika miejskiego w Podgórzu.

„SŁOŃCE“

zbiór nowel i szkiców Zygmunta Niedźwieckiego

wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie **1 złr. 20 ct.,** z przesyłką **1 złr. 25 cnt.**

Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. 1813 7 16

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

Romana Silberbacha

w Krakowie

róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza, L. 10,

naprzeciw Grand Hotelu poleca

Portland cement opolski marki F. W. Grundmann, szczakowiecki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JO księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuski, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywa również **pokrycia dachowe łupkiem śląskim, angielskim i francuskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą ogniotrwałą.** 1881 4 25

Realność

w Nowym Targu, pod L. 52, wraz z domem mieszkalnym i gospodarskim, **do sprzedania.**

Wiadomość w **drogomistrza kolejowego w Radziszowie** na stacyi. 1897 2 3

Pośrednictwo wykluczone.

Dr. Med.

Eugeniusz Kozierowski

mieszka 1732 12 15

przy ul. św. Tomasza, L. 28, I piętro.

Ord. od 3—4 popołudniu.

Wojna cłowa z Rumunią

wreszcie ukończona.

Otwierają się na nowo obfite źródła wzajemnych stosunków handlowych. Kto zamierza korzystać z obecnej sytuacyi, a nie chce się narażać **na zapłacenie frycowego,** niech **się poinformuje.** Mam **w każdej miejscowości Rumunii doświadczonych, sumiennych korespondentów,** jestem zatem w możności udzielić dokładnych wiarogodnych informacyj **o każdej firmie Rumunii.** Taka informacya kosztuje 1 złr. 50 ct., w abonamencie taniej. Mogę także podać spisy firm rumuńskich każdej gałęzi handlowej. Polecam **sumiennych agentów, spedytorów** i t. p. Wskazuję **artykuły,** jakie się kwalifikują do wysłania tam, lub do sprowadzania ztamtąd do nas. Podaję w końcu sposoby, jak można najkorzystniej załatwić interesa z kupcami rumuńskiemi.

Hieronim Weiss

w Krakowie 1809 8 10

koncesyonowane Biuro informacyjne o stosunkach kredytowych handlowych firm (jedyne w kraju).

Bronisław Dobrzański

Kraków, Rynek główny, 22,

poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości

MAGAZYN obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztą. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 841 49 0

MĄKI z KOSCI

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty** itp., odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego, **Parowa fabryka spodium, mąki kościanej i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie. Zamówienia** przysyłać należy albo do **Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie,** Rynek, 34, lub do podpisanych

B. Schönberg i Fränkel

1482 Kraków, ul. Mostowa, 6 17 0

„EXSICCATOR“

środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci.

Broszurki bezpłatnie. 1817 2 10

Zarząd filii w Krakowie, ul. Gertrudy, L. 20, I piętro.

Agencya w Tarnowie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Ziaikowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.